Nr 223. Kraków 28 Grudnia — Sroda Rok 1864.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński.*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“

od 1-go Stycznia 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **20.**— zł. **10.** — zł. **5.** — zł. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **21.**— zł. **10·50** c.— zł. **5·25** c.— zł. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **24.** — zł. **12.** — zł. **6.** — zł. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu; (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 grudnia.

Mylnem jest przypuszczenie, jakoby Cesarz Napoleon zwykł zadawać zagadki dyplomacyi europejskiej i rzucać jakieś niespodzianki. W celach jego jest zawsze konsekwentność, w środkach tylko różnostronność. Wojna wschodnia i wojna włoska przygotowane były od dawna; powszechne rozbrojenie i kongres nie były wcale myślą nową; a lubo pamiętne przemówienie do bar. Hübnera lub mowa 5go listopada wzbudziły zadziwienie, to nie przez to, że nowe oznajmiały rzeczy, lecz że zapowiadały spełnienie dawniej głoszonych i użyły do tego form niespodziewanych. I teraz z ciekawością wyglądają wszyscy przemówienia Cesarza za dni kilka podczas składania mu życzeń noworocznych; ale tym razem w ciekawości tej nie mieści się uczucie obawy dla jednych a dla drugich nadziei. Każdy wygląda dnia 1 stycznia dla tego tylko, aby się dowiedzieć, co też powie ów monarcha, który w fałdach swojego płaszcza cesarskiego wojnę lub pokój dawniej ukrywał. Porażka dyplomatyczna, jakiej doznał Cesarz Napoleon w sprawie polskiej, odjęła słowom jego siłę, a naprzeciw działaniom jego postawiła skoalizowane mocarstwa: zwołał kongres, a kongres się nie zebrał; zapowiedział rozbrojenie, a wszystkie rządy podejrzywają go, że chciałby uczynić Europę bezbronną; niewdał się w wojnę niemiecko-duńską, posądzają go więc, że miał przyznany sobie okrawek Niemiec nad Renem; nabył kopalnię węgla w Niemczech, a głoszą, że rozszerza granice swojego państwa. Słowem, stosunek jego do reszty Europy jest tego rodzaju, iż każdy krok jego budzi podejrzenie i zwraca przeciw niemu wszystkie mocarstwa. Wyprawa nawet meksykańska, która kosztowała Francyę wiele ludzi i pieniędzy a żadnej nie przyniosła korzyści politycznej, obudziła niechęć i zawiść.

Takie usposobienie rządów europejskich jest znamieniem teraźniejszego położenia politycznego. W obec niego przemowa noworoczna może wprawdzie wykazać prawdziwe lub pozorne zamysły Cesarza Napoleona, ale nie program jego działania; program oznajmia się wtedy tylko, gdy się ma pewność, iż będą środki do jego wykonania. Programy napoleońskie rozbijają się od roku zeszłego o niemożność, i dla tego są raczej wyrazem uczuć i chęci, niż zapowiedzią czynów. Nie o to już teraz idzie, co Cesarz Napoleon zdziałać zamierzył, lecz o to, co mu zrobić pozwolą. Liczy on się z trudnościami i może nawet więcej je przecenia niż lekceważy; dla tego oględniejszym jest nietylko w przedsięwzięciach, ale i skrytszym w ich wyjawianiu. Rok ten dostarczyć może dowodów tego twierdzenia, a najsilniejszemi z nich: trzymanie się Francyi na uboczu w ciągu całego przebiegu sprawy duńskiej i niezmiernie ostrożne kroki pod względem stosunków amerykańskich. Mało co brakowało, aby Francya nie poszła tam tak daleko, iżby stanęła w otwartej nieprzyjaźni z Stanami Zjednoczonemi; ale dyplomacya cesarska wstrzymała się w porę. Podobnież było ze zjazdem nicejskim i przymierzem prusko-rosyjskiem. Zaprzeć się nie mógł Cesarz Napoleon zasad, bo wtedy usunęłaby się z pod nóg jego podstawa, w której jeszcze leży moralna siła polityki jego. Gdyby tę stracił, zostałby na łasce obcych rządów.

Jedynem polem, na którem polityka napoleońska posiada wiele jeszcze swobody, jest sprawa włoska. Ale i tu różne względy ograniczają wolność działania, a mianowicie: zbliżenie się niecierpliwszej części ludu włoskiego do stronnictw rewolucyjnych, względy kościelne i łączenie spraw kościelnych z legitymizmem tak we Włoszech jak we Francyi, wreszcie militarne i polityczne stanowisko Austryi. Włochy, co miały być przednią strażą dla polityki napoleońskiej na Wschodzie i Południu, przechodzą jeszcze ciężkie próby przeobrażenia swego, nie są jeszcze jednem państwem i zaledwie się czują być jednym narodem; Rumunia inne dzieło Francyi, owoc wojny wschodniej, jest dopiero zawiązkiem przyszłej organizacyi politycznej u dolnego Dunaju; nad Wisłą spełzły plany napoleońskie na niczem, a niemniej musiała się Francya wyrzec myśli utworzenia państwa Skandynawskiego na północy, które miało stać się wędzidłem dla rosyjskich wpływów i odsadzić Rosyę od morza.

Z końcem roku 1864 Cesarz Napoleon stoi o własnych tylko siłach. Stanowisko obronne jego odbija się w jego stosunkach z całą Europą, ale ster i kierunek losów świata z rąk mu się wyśliznął. Nie zdołał on związać z interesami Francyi ani interesów swojej dynastyi ani interesów państw obcych, i gdyby śmierć przecięła dni jego, może nie utrzymałyby się dzieła jego niedokończone: jedność Włoch i cesarstwo meksykańskie, a wewnątrz przyszłyby do walki stronnictwa dynastyczne i sprzeczne żywioły polityczne, jakie dziś dzielą społeczeństwo francuskie. Przymierze angielskie rozwiało się, żadne inne nie przyszło do skutku, a zbyt wiele interesów obcych poruszyła Francya, aby rządy zagraniczne chciały jej pozwolić spożywać owoce sławy przeszłej, aby pozostawiły jej sposobność wzmocnienia się utrwaleniem dynastyi i obróceniem na jej korzyść wpływów i przewagi nabytych przez Napoleona III. Ta niepewność, jaka zawsze rodzi się pod rządami zdobywców lub założycieli dynastyj, gdy następcom swym nie zostawiają dzieła ukończonego, nie jest wcale we Francyi obcą stronnictwom, które wszystką chwałę Napoleona dałyby za odrobinę wolności; ta również myśl wyrodziła samolubstwo, wołające pokoju bezwzględnego choćby z własnem upokorzeniem i stawiające powolne ale nieustanne przeszkody wszelkim śmielszym zamysłom polityki napoleońskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 grudnia.

— r. Na to zgadzają się wszyscy, że o rozwiązanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej rozbić się może Związek niemiecki, a tylko o sposobie sprowadzenia katastrofy, tudzież o tem, co ma być bezpośrednim powodem jego śmierci, różne są zdania. W tej chwili utrzymują, że myśl Związku Reńskiego, która się wylęgła w Monachium a podczas frankfurckiej konferencyi przyjętą być miała przez pp. Pfordtena, Beusta i Dalwigka, może zadać cios śmiertelny niemieckiemu Związkowi. Wiadomości tyczące się tego punktu rozpowszechniają organa rządowe z pewnym przyciskiem i widocznem, w oczy bijącem nadawaniem wielkiej ważności tej rzeczy; ale to, że właśnie teraz półurzędowcy popisują się z tak osobliwą gorliwością, że dzienniki tego rodzaju, jak augsburska *Allg. Ztg*, służąca wiernie tak austryackiemu jak i bawarskiemu rządowi, tak bardzo się śpieszą z doniesieniami i wyjaśnieniami szczegółów tyczących się projektu Związku reńskiego, jest dowodem stanowczo mówiącym przeciw wiarogodności pogłosek, o których wspominam. Albowiem gdyby w istocie były bardziej uzasadnione, to można być pewnym, że tak śpiesznie nie trąbionoby o nich po świecie. Rzecz więc cała właściwie ma tylko to znaczenie pogróżki, którą chcianoby niemieckim mocarstwom dać do zrozumienia, żeby rzeczy nie posuwały do ostateczności, gdyż w takim razie utworzony z państw średnich i małych osobny Związek znalazłby podporę po zagranicami Niemiec, a dla mocarstw niemieckich niekoniecznie byłby bezpiecznym.

Groźba ta ile razy się pojawi, nie chybia w Berlinie i Wiedniu swojego celu. Tu i tam bowiem dobrze wiedzą, że wspomnienia dynastyczne w Monachium i Sztutgardzie, w Karlsruhe i nadreńskich księstwach nie są nieprzychylne Bonapartyzmowi i dziejom pierwszego Reńskiego Związku, owszem, że owe państwa byt swój i granice, w ogóle całe swe dzisiejsze stanowisko, jedynie zawdzięczają Napoleonowi I i że pomimo wszelkich ostentacyj w duchu niemieckim, jakiemiby chciano zatrzeć w narodzie znienawidzone przezeń wspomnienia, rzeczone dwory królewskie i książęce z większą przyjemnością przypominają sobie czasy panowania cudzoziemskiego, pod którem zyskały udzielność, aniżeli świetne epoki niemieckiego cesarstwa, za którego zajmowały stanowisko tylko podrzędnych lenników.

A ponieważ o tem wiedzą w Niemczech, zatem wierzą także w możliwość urzeczywistnienia nowych projektów Związku Reńskiego, a tem samem i groźba taka nie chybia swojego celu. Ale czy spadkobiercy koron królewskich i udzielnych książęcych po pierwszym Związku Reńskim, gdyby to naprawdę nastąpić miało, bez wahania się przystąpiliby do utworzenia niemieckiego Sonderbundu, to jeszcze pytanie; gdyż wiedzą oni także, że w narodzie panuje prąd wręcz przeciwny, tak, że nic tak szybko nie uprawiedliwiłoby w oczach jego zmedyatyzowania mniejszych panujących, jak przywołana przez nich obca interwencya.

Paryż 21 grudnia.

Dzienniki angielskie, zawsze w kwestyach polityki zewnętrznej rząd wspierające, dotąd się nie przyznają do prawdziwej przyczyny chwilowego opuszczenia władzy przez Narvaeza. Lord Palmerston słusznie chwalił ich patryotyzm, zamilczając naturalnie o ich karności. Wszyscy jednak aż nadto wiedzą, że kryzys ministeryalna w Hiszpanii przyczyną była wystąpienia Anglii za powstańcami w San Domingo. Dodają, że w tym interesie Anglia szła dość zgodnie z Unią amerykańską, i że obie strony miały na tej wyspie wspierać czarnych przeciw białym, którzy oczekiwali pomocy z Hiszpanii. Anglia i Stany Zjednoczone są przeciw Hiszpanii w sprawie peruwiańskiej, i skojarzyli przeciw niej Rzeczypospolite południowe. Powodem całego tego postępowania Anglii, tak w Ameryce jak w Europie, jest rywalizacya jej z Francyą. Czytając nadto wyrażenie mesażu Lincolna o Meksyku, nie wiadomo, co tuszyć o losie Maksymiliana Igo, postawionego między dwoma grupami Rzeczypospolitych. Dzienniki paryzkie zaprzeczyły, aby Napoleon III poradził królowej Izabelli opuszczenie San Domingo. Tak jednak jest rzeczywiście. Powrót do władzy Narvaeza służy za dowód, że królowa usłuchała tej rady. Narvaez wycofa się z niebezpiecznego położenia. Hiszpania znajduje się w trudnem położeniu. Wewnątrz brak pieniędzy daje się czuć w sposób dotkliwy. Rząd musi pożyczać na 10 lub 12 procentu. Progresiści starają się korzystać z każdej trudności partyi umiarkowanej, a partya ta znajduje się niemal w rozbiciu. W takim stanie rzeczy rządy Narwaeza uważane tu są za konieczne w interesie Francyi.

Przeszłego roku, hr. Walewski, przewodnicząc Towarzystwu jeograficznemu, mówił ciekawe rzeczy o jeografii Europy pod względem politycznym. Tego roku prezesem towarzystwa był minister marynarki Chasseloup Laubat. Mowa jego nie była tak wydatną jak hr. Walewskiego, ale była również polityczną. Minister rzekł, że jeografia wskazuje narodom ich granice naturalne, że granice nakreśla wola Boża; dodał, że Napoleon IIIci opuścił Lombardyą, którą oswobodził, dla tego, że ona nie przypadała do jeografii Francyi. Przytomni odgadli z łatwością, że mowa ministra była zwrócona ku Rosyi i upatrzyli w niej nowe natchnienie Cesarza.

Monitor zawiadomił, że Cesarz będzie przyjmował życzenia w dzień Nowego Roku. Temu lat 14 Cesarz dziwił się i wyrzucał Polakom, iż nie przyjęli z radością nowego cesarstwa, a osoby otaczające go zarzucały długo Polsce pojednanie z Rosyą. Wypadki okazały, jaki skutek przyniosła nieograniczona a nawet przesadzona ufność w wszechmocność cesarstwa. Połowiczne wystąpienie Francyi za Polską obraca przeciw niej koalicyę, na czele której stoi Rosya. Wszyscy tu czują gotującą się koalicyę. Car nie myśli już o przymierzu z Francyą z gotowością przyczynienia się do zaboru brzegów Renu. Polityka jego jest dziś zupełnie inną. Dla tego *La France* przemawia znów za Polską, dla tego *Nord* wraca od 1go stycznia z Paryża do Brukseli. Zachody księcia Morny i Emila Girardina nie są w stanie omylić nikogo. Cesarz wie, że nie może przyjąć pacyfikacyjnego kwietyzmu, tego odcienia bawiącego się dziś pisaniem komedyi, i miał raz powiedzieć: „Chcecie więc, abym skończył inaczej, jak zacząłem.“ *Nord* zostawi w swojem miejscu w Paryżu *Presse*, ale Francya wie już dobrze, czem jest ten dziennik.

Dzisiejsza *La France* wykazuje parę twierdzeń dzienników rosyjskich i *Presse*, według których korespondencya *Havas* miała ukaz o skasowaniu klasztorów sfałszować.

Baron Talleyrand wrócił z Nicei i jedzie do Petersburga. Przybył tu p. Benedetti. Oczekiwany jest także p. de la Tour d'Auvergne. Baron Budberg pozostał w Nicei z ks. Orłowem i ma tam czekać na przybycie Carewicza. Wróci on tu przed samym Nowym Rokiem, aby stawić się w Tuilleryach, i usłyszeć noworoczne przemówienie, które jest z ciekawością wyglądane. Kto wie, czy Cesarz nie ograniczy się na objawieniu panu Nigra życzenia, aby Włochy się rozbroiły. W sprawie Księstw nadelbiańskich Cesarz trzyma się na boku.

Mesaż Lincolna rozbierany jest przez dzienniki francuskie i angielskie i ganiony; francuskie są obrażone za ustęp o Meksyku a angielskie za ustęp o Kanadzie.

Zachwianie się opnii publicznej pod wpływem stanu zewnętrznego i liberalnej a zdradzieckiej propagandy *Pressy* jest niemałe; ale maszyna rządowa stoi nietkniętą. PP. Carnot i Garnier Pagès zrzekli się myśli złożenia mandatu, bo spostrzegli, że rząd, korzystając z prawa, mógłby przeprowadzić nowe wybory dopiero za sześć miesięcy tj. po skończeniu zebrania Izby. Zresztą opinia publiczna powstała na taki środek, mogący osłabić urok sądownictwa. Onegaj zatrzęsła giełdą pogłoska, iż Wiktor Emanuel ugodzony został sztyletem. Pogłoska okazała się mylną, ale mniemano, że był jakiś zamach lub projekt zamachu. Partya czynu we Włoszech szuka zamętu, raczej choćby rzeczpospolitej, nie pomna, że Francya stara się uniknąć, aby wojna wybuchła z tej strony i że bez niej wojna stałaby się dla Włoch arcy-niebezpieczną. Pogłoska o zamachu w Turynie spotkała się z wiadomością, niestety rzeczywistą, że w Paryżu jedna kobieta przebrana za mężczyznę strzeliła w kościele ś. Seweryna do proboszcza. W ostatnim wypadku nie było nic politycznego.

Zaczynają przybywać bataliony z Meksyku. Jeden stanął w Lyonie a drugi w Paryżu. Mówią ciągle, że Cesarz myśli odbyć przegląd wojska. Zdaje się, że w Algieryi powstanie zostało zupełnie przytłumione. Marszałek Mac-Machon jest teraz w Paryżu i walczy przed Cesarzem z marszałkiem Randon w przedmiocie reorganizacyi Algieryi. W Tunetanii powstanie znowu się ożywia; w Egipcie projekt mianowania ministra handlu i prac publicznych Nubara paszy, klienta Anglii, nie jest na rękę Francyi.

Użycie przez Włochy przeciw Rzymowi partyi we Francyi ateistycznej, nie wywarło żadnego wpływu. Tłumne udawanie się tak uczonych jak studentów i ludu na kazania księdza Hyacynta (w *Notre Dame*) służy za dowód, że w wieku materyalnym zamieniającym wszystko w pierwiastki atomiczne, trzymanie się idei wyższej staje się naturalną potrzebą. Religijność dziś wielka w Paryżu: dla wielu jest to wprawdzie nakazem mody, dla większej jednak części potrzebą ducha. Nigdy kościoły nie były tak pełne. Baczność ze strony duchowieństwa, w chwili nadzwyczajnego rozdrażnienia umysłów, mogłaby obrócić na korzyść kościoła takie usposobienie publiczne. Czuje to arcybiskup paryski. Nagana dana przez niego księdzu Segur, zasłużonemu względem Polski ale czasem gwałtownemu przeciw rządowi, miała swoją przyczynę w walce gallikanizmu z ultramontanizmem. Dzienniki dowiodły, że arcybiskup cofnął naganę; ale tenże przesłał dziennikom wiadomość, że cofnął naganę dopiero wtenczas, kiedy ksiądz Segur odstąpił od swego.

Anglia dała przykład walczenia z Europą na polu finansowem. Chce ona być wyższą od Francyi pod względem pieniężnym. Francya, choć ma na barkach Meksyk i Algier, mężnie się broni. P. Fould zaprowadził w ciągu roku nie mało oszczędności, które utrzymały równowagę w budżecie. Pod względem finansowym stoi dziś najgorzej w Europie Rosya. Dla tego to stara się ona o utrzymanie pokoju i bronienia się w potrzebie za pomocą koalicyi.

Pana Mocquarda ma zastąpić p. Conti, radzca stanu, Korsykanin, były prokurator z r. 1848 a potem deputowany. Jest to krewny p. Bachicci.

Rzym 19 grudnia.

Posyłam wam ważny artykuł o naszym kraju zamieszczony w ostatnim numerze *Correspondance de Rome*. Pomimo kilku niewłaściwych wyrażeń i ocenień, jest on nam wielce przychylny i maluje głębokie wrażenie oburzenia i zgrozy, jakie sprawiło w Watykanie i w stolicy katolickiego świata zniesienie klasztorów. „Na wieść aktu cesarskiego, znoszącego klasztory polskie — pisze *Correspondance* w artykule odbijającym wiernie usposobienie sfer wyższych — Rzym przywdziewa żałobę, jęczy i zanosi do nieba gorące błagania, ale nie rozpacza.... Będą w Polsce nowi męczennicy, a krew tych męczenników wiary stanie się płodniejszą jeszcze od krwi męczenników politycznych, która się dotychczas czerwieni na polu bitwy.... Pozostanie wiara katolicka nieurzędowa, prześladowana, ścigana zewsząd, dziesiątkowana, skrwawiona. Ona to zwycięża wszystkie zwierzęce moce, ona zbawia narody i szerzy się po świecie jako niebieska zaraza. Wojna wypowiedziana jest między schyzmą urzędową a wiarą katolicką, przeszłą do stanu kryjomego, do bohaterskiego stanu. Wiara katolicka zwycięży!“ Dalej *Correspondance* podaje wyciąg z *Monda* o okropnem położeniu Kongresówki, i powtarza korespondencyą petersburgską z *Journal de Bruxelles*, świadczącą, że carewicz dla tego nie przyjechał do Rzymu, iż wymagano od Ojca świętego, aby mu nie wspominał o Polsce, a Papież nie chciał się poddać temu warunkowi. Podobny powód, skoro jest przyznany przez pół-urzędowe pismo, przez pismo mające dzisiaj takie znaczenie jak *Correspondance*, jest niewątpliwie istotnym powodem; i nie omyliłem się, gdym pierwszy o nim wam wspomniał. P. Meyendorff, jak już dzisiaj wszystkim w Rzymie wiadomo, pojechał po to do Florencyi, aby carewicza koniecznie tutaj sprowadzić i utrzymać bądź co bądź rwącą się nić stosunków Rosyi z Rzymem. Carewicz narazi się więc na usłyszenie wzmianki o Polsce i gorzkich wymówek z ust najwyższego naczelnika katolicyzmu, by ocalić rzeczone stosunki i przyćmić to piętno barbarzyństwa, jakiego nikt bardziej od Stolicy świętej na czole rosyjskiego rządu wobec Europy wyciskać nie umie. Gdy bowiem powtórzono Ojcu świętemu słowa p. Meyendorffa i powiedziano mu, że się domaga milczenia o Polsce w rozmowach z następcą tronu rosyjskiego, Papież zawołał z wielką żywością (mogę was zaręczyć o autentyczności tych wyrazów): „I owszem, przeciwnie będę mu mówił ciągle o tej wielkiej zbrodni *(di quel gran delitto)*.“ Niektórzy zapewniają, że szlachetne te wyrazy były wyrzeczone do samego p. Meyendorffa; ale wątpię bardzo o tem, albowiem, o ile wiem, pełnomocnik rosyjski od czasu odwiedzin w Castelgandolfo nie miał posłuchania u Jego Świętobliwości. Co się tyczy nadzwyczajnej misyi książąt Demidowa i Paszkiewicza sekretarzy carskich, o których przybyciu nawet *Correspondance de Rome* wspomina, nic dotąd pewnego powiedzieć wam nie umiem.

Zaszedł wypadek bardzo ważny, który, jeżli się sprawdzi, niemałe będzie miał następstwa. Francya i Włochy zawarły ugodę, skutkiem której rząd włoski będzie miał prawo żądać niezwłocznego wydania w ręce swoich władz wszystkich emigrantów włoskich na terytoryum papiezkiem bawiących, na których cięży rozkaz aresztowania, jako i tych, którzy uznani są za sprzyjających reakcyi i rozbójnictwu; rząd zaś francuzki nie omieszka zadośćuczynić takiemu żądaniu. Minister spraw wewnętrznych p. Lanza przesłał w tym względzie urzędowe pismo p. Veglia, prefektowi neapolitańskiemu, a ten wydał do wszystkich władz południowych prowincyj okólnik poufny, w którym zamieszczone jest to pismo. *) Kopia tego okólnika nadesłaną została Franciszkowi II, który ją udzielił kardynałowi Antonellemu, i kazał ogłosić w *Correspondance de Rome*. Jeżeli odpis ten jest wierzytelny, wspomniony akt ma wielką doniosłość, albowiem dozwala rządowi włoskiemu rządzić już poniekąd na terytoryum papiezkiem, gdzie władze francuzkie ze swojej strony przywłaszczają sobie prawo rozporządzania mieszkańcami państwa papiezkiego bez dołożenia się papiezkiej zwierzchności. Tym sposobem rzecby można, iż Ojciec święty w rzeczy samej rządzić już przestał, że nie jest już panem u siebie, i że jego monarsze przywileje można od dziśdnia poczytywać za istny blichtr i zewnętrzną okrasę zawisłości. Ze względu na ważność ogłoszonego dokumentu rząd francuzki zaprzeczyć mu zapewne pospieszy, jeżli jest zmyślony. Na dworze neapolitańskim w pałacu Farnese i między emigracyą burbońską panuje niesłychany popłoch. Franciszek II lęka się, by lada dzień wyjechać mu nie kazano. *Gazzette de France* rozpisała się obszernie o zamachu, jaki knowano na życie jego i kardynała Antonellego a nawet Ojca śgo. W całej tej opowieści jest tylko trochę prawdy, i zdaje się, że w istocie aresztowano tutaj trzech emisaryuszów stronnictwa czynu, którzy przemyśliwali o jakimś zamachu. Jednakowoż w relacyach o tym fakcie, jak uważa *Correspondance*, jest wiele przesady.

Są tu wielce zadowoleni z rozmowy hr. Arnima nowego posła pruskiego z kardynałem Antonellim. Jednakowoż z tej rozmowy, równie jak z tego, co p. Meyendorff przed wyjazdem swoim oświadczył, wynikałoby niemal dotykalnie, że się koalicya wiąże przeciwko Cesarzowi Napoleonowi, i że koalicya ta chce dwór rzymski przeciągnąć na swoją stronę, nie dla tego, aby mu rzeczywiście pomódz, lecz aby go użyć za narzędzie i skorzystać z moralnej siły Papieztwa, obracając ją przeciw Francyi a raczej przeciw Cesarzowi, któryby ujrzał wnet powstające przeciwko sobie stare stronnictwa. W takim razie ów okólnik prefekta neapolitańskiego mógłby być tylko fortelem koalicyi dla zachwiania stosunków Francyi z Rzymem. Nie wiem doprawdy, czy hr. Sartiges ma dość dyplomatycznej biegłości i zręczności, aby te intrygi nieprzyjacielskie zniweczyć.

Przybył do Rzymu X. Bourgel biskup z Montréal i X. Plautier biskup z Nimes gorący przyjaciel Polski. Papież mianował asystentem tronu X. Bazylego Gil y Bueno, biskupa z Huesca i Barbastro w Hiszpanii.

Legitymiści francuzcy ściągają się do Rzymu. Księżna Chevreuse, synowa księcia Luynes, nosząca imię głośne za kardynała Richelieu, oddaje syna jedynaka do zuawów papiezkich.

Kraków 27 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza co następuje:

„W uznaniu odznaczających się usług w służbie bezpieczeństwa podczas ostatnich powstaniem w Rosyjskiéj Polsce wywołanych zamieszań w Galicyi należy oświadczyć wyraz Mojego zadowolenia:

Pułkownikowi i dowódzcy 4go pułku żandarmów Piotrowi Lammerowi-Castell-Rombaldo;

Rotmistrzowi drugiéj klasy Franciszkowi Hampemu;

Porucznikom: Karolowi Maszekowi, Józefowi Ernstowi, Rudolfowi Schönbornowi i Ludwikowi Czetschowi-Lindenwald, i

Podporucznikom: Janowi Aignerowi, Aleksandrowi Fleiszarowi i Janowi Wondremu, tegoż samego pułku.

Żołnierzom zaś udzielam.

Wachmistrzom: Leopoldowi Midelburgowi i Teodorowi Pawelczakowi tudzież dowodzącemu po-

*) Podane w *Czasie* piątkowym.

sterunkiem Janowi Mleżochowi, krzyż złoty zasługi;

dowodzącym posterunkiem: Józefowi Wagnerowi, Janowi Pudlowi, Ernestowi Horakowi i Janowi Benykowi, tudzież żandarmowi Marcinowi Gawłowi srebrny krzyż zasługi.

Schönbrunn 20 grudnia 1864.

Franciszek Józef w. r.

Wiedeń 26go grudnia. W sobotę odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego arcyksięcia Ludwika Józefa według przepisanego ceremoniału. NN. państwo, arcyksiążęta i arcyksiężniczki bawiace w Wiedniu, tudzież książę Modeński z małżonką obecnymi byli na nabożeństwie żałobnem w kościele OO. Kapucynów, poczem zwłoki złożono w grobach tegoż kościoła. Wnętrzności zmarłego arcyksięcia pochowano w osobnem naczyniu w kościele śgo Szczepana, a serce w kaplicy loretańskiej.

— Posiedzenie Izby panów, które jak donosiliśmy w ostatnim numerze, musi nastąpić jeszcze przed Nowym rokiem, naznaczonem jest na wtorek: obawiają się tylko, ażali stawi się odpowiednia liczba członków do powzięcia uchwał potrzebna.

Z czynności parlamentarnych, zapisujemy tu, iż z członków wydziału finansowego Dr. Taschek oddał w tych dniach do druku sprawozdanie z przekazanej mu do zbadania pozycyi budżetu (ministerstwo stanu, oddział zarządu politycznego) Sprawozdanie to obejmuje 22 arkusze. Dr. Taschek zaleca z pozycyi ministerstwa stanu poczynić znaczne wykreślenia, mianowicie przemawia za odmówieniem „funduszu dyspozycyjnego na cele ogólne.“ Fundusz ten preliminowany w budżecie na rok 1865 w wysokości 500,000 złr. pomnaża się rok rocznie, a obracanym bywa w znacznej części, jak wiadomo, na subwencye dla dzienników, które oświadczają się z gotowością popierania za pieniądze sprawy rządu. Propozycya Dr. Taschka wywoła zapewne w Izbie żywe rozprawy.

— Br. Werther powrócił przed świętami do Wiednia, a przypominamy, iż jeden z dzienników półurzędowych do objaśnień, które miał ze sobą przywieść ów dyplomata, wielką kazał przywiązywać wagę. Otóż dawna *Presse* podaje w swym przeglądzie dziennym niejakie szczegóły o wrażeniu sprawionem w kołach dyplomatycznych owemi „objaśnieniami“ posła pruskiego:

„Instrukcye, które przywiózł z Berlina poseł pruski przy tutejszym dworze — pisze *Presse* — opóźnią raczej, aniżeli przyspieszą kwestyę następstwa w Księstwach. O energicznem podjęciu i spiesznem ukończeniu układów względem zaprowadzenia stałych instytucyj w Księstwach nadelbiańskich, a szczególniej względem rychłego instalowania księcia Augustenburskiego na księcia nie ma wcale mowy. Prusy pragną zyskać na czasie, aby wywołać w Księstwach usposobienie przychylne dla siebie. Dla tego władze i instytucye krajowe w sprawie oświadczenia uległości z taką względnością traktowano; a w ogóle spodziewać się należy, iż chyba w ostateczności okażą władze pruskie właściwą sobie szorstkość. Aby zyskać na czasie, będą się Prusy domagać najszczegółowszego zbadania przedłożonych praw sukcesyjnych, a im więcej zgłosi się pretendentów, tem pożądańszem będzie to dla Prus.... W tutejszych sferach rządowych znają dobrze anneksyjne plany pruskie i nie łudzą się wcale w tym względzie. Oczywiście, że tym planom wcale tu nie sprzyjają, atoli nad wszystko inne panuje tu żądza zachowania przymierza z Prusami. Zgodzą się tu na badanie praw sukcesyjnych pożądane przez Prusy; ażali nastawać będą na przyspieszenie tych poszukiwań, jest niepewnem, ale uważają tu Prusy za pozyskane na tak długo, dopokąd kwestya następstwa nie zostanie rozwiązaną. Konwencyi morskiej między Prusami a Księstwami nadelbiańskiemi nic tu nie mają do zarzucenia. Atoli inaczej rzecz się ma z konwencyą wojskową, którą Prusy mają w odwodzie, w razie gdyby plany anneksyjne się rozbiły.“

Z powyższego doniesienia *Presse* wnosićby należało, iż zalecane przez Austryę wprowadzenie księcia Augustenburskiego w tymczasowe posiadanie Księstw rozbiło się o opór rządu pruskiego.

— Jedna z lokalnych korespondencyj wiedeńskich dowiaduje się jakoby z urzędowego źródła, iż ministerstwo marynarki wkrótce ma być rozwiązanem, a odnośny wniosek otrzymał już zatwierdzenie N. Pana. Marynarka handlowa wcielonąby została w takim razie do zakresu ministerstwa handlu, a dla marynarki wojennej utworzonoby osobną sekcyę w mininterstwie wojny. Wieść ta powtarza się nie poraz pierwszy, a dotychczas nie sprawdziła się nigdy: więc i tym razem przyjąć ją należy z wielkiem niedowierzaniem, a to tem więcej, iż preliminarz budżetu na rok 1865 zawiera osobną pozycyę samodzielnego ministerstwa marynarki.

— *N. fr. Presse* dowiaduje się niejakich szczegółów o misyi br. Hocka. Po zakończeniu rokowań w Berlinie, które toczą się z pp. Philippsbornem i Hasselbachem jako reprezentantami Prus, tudzież p. Reichertem reprezentantem Bawaryi i p. Thimmlem reprezentantem Saksonii, przystąpi br. Hock do ponnego porozumienia się z p. De Clercq pełnomocnikiem francuskim. Celem porozumienia ma być położenie warunków wstępnych zawarcia w przyszłości traktatu handlowego z Francyą. Traktat z Francyą, jak donoszą do dziennnika z którego wiadomość tę wyjmujemy, obejmowałby nadto traktat o żegludze i traktat o własności literackiej i artystycznej. W drugim rzędzie programu rządowego stoi jak najrychlejsze, to jest po przyprowadzeniu do pomyślnego skutku rokowań z Prusami i związkiem celnym, zawarcie traktatów handlowych z Anglią i Belgią.

Tak daleko sięgający program postępowania w kwestyi celnej i handlowej przypisuje doniesienie *N. fr. Presse* gabinetowi obecnemu. Znajduje ono poparcie w telegramie z Paryża do dawnej *Presse*, według którego pełnomocnik francuski De Clercq ma przybyć wkrótce do Wiednia, aby ułożyć się co do warunków przyszłego traktatu. W Paryżu — donosi ów telegram — życzą sobie, aby traktat austryacko-francuski wszedł w życie równocześnie z traktatem francusko-pruskim to jest z dniem 1 lipca 1865 r. Jeżeli jednak dokonanie tego programu zależy od pomyślnego rezultatu rokowań z Prusami i związkiem celnym, to naznaczanie tak bliskiego terminu traktatu z Francyą zdaje nam się czczem złudzeniem.

— Z rozkazu JCMości wkłada się po ś. p. J. ces. Wysokości Arcyks. Ludwiku Józefie żałoba dworska od dziś 24 grudnia na sześć tygodni z odmianą, a mianowicie w pierwszych dwu tygodniach t. j. od 24 grudnia 1864 r. do 6 stycznia 1865 r. włącznie żałoba gruba, w czterech zaś ostatnich tygodniach t. j. od 7 stycznia do 3 lutego włącznie żałoba leksza.

— Ministeryalny *Botschafter* zawiera następujące oświadczenie:

„*Presse* podaje dziś szereg wiadomości o stanie szlezwicko-holsztyńskiej sprawy, które może wyrażają nie jednę skrycie żywioną myśl pruską, ale, jak się dowiadujemy, nie cechują prawdziwie stanowiska austryackiego. Jeżeli *Presse* powiada, że austryackie wnioski względem przyspieszenia osadzenia ks. Augustenburskiego należą do stanowisk już zadawnionych, to właśnie wypowiada rzecz, rzeczywistemu stanowi sprawy wręcz przeciwną. Austrya bowiem właśnie obstaje energicznie za swym wnioskiem. A jeżeli, jak wieść niesie, rząd pruski chce wezwać prawników koronnych pruskich do zdania sądu o różnych pretensyach prawnych do Księstw, to mogą one posłużyć za instrukcyą rządowi pruskiemu; ale na zewnątrz nie może wywierać *żadnego* wpływu czynnik taki otwierający dowolności podmiotowej tak nieokreślone pole. Jesteśmy także przekonani, że w Berlinie nadto cenią austryackie przymierze, żeby ztamtąd przeciw usilnemu żądaniu Austryi stawiano politykę odwlekania. Jeżeli wreszcie *Presse* zna już nawet sformułowane wnioski Prus i wie, że Austrya nic nie ma do zarzucenia przeciw morskiej konwencyi, to mniemamy, że możemy naszej towarzysce zrobić uwagę, iż nawet najświeższe doniesienia pruskie nie zawierają żadnych wyraźnie ujętych wniosków, a zatem niepodobna, aby Austrya nie „miała nic do zarzucenia“ przeciw konwencyi, o której nie ma jeszcze bezpośrednich wskazówek. Wojskowa konwencya między Księstwami i Prusami, którąby miała na celu połączenie szlezwicko-holsztyńskiego związkowego kontyngensu z pruskim, sprzeciwiałaby się bez wątpienia wojennej konstytucyi związkowej, która przepisuje, że żadne państwo związkowe, którego kontyngens sam w sobie stanowi już jeden lub kilka korpusów (Austrya, Prusy, Bawarya), nie może łączyć ze swoim kontyngensów innych państw związkowych. Z żądaniem zmiany wojskowej związkowej ustawy celem usunięcia tej przeszkody Prusy dotąd nie wystąpiły. Rzecz jasna, że Austrya nie miałaby powodu popierania podobnych usiłowań pruskich. Starając się sprostować doniesienia *Pressy*, robimy to tylko jedynie z tej przyczyny, że dzisiejsza *Presse* nazywa swoje doniesienia za „wiarygodniejsze“ od naszych, a tem samem nas formalnie do tego wyzywa.“

Królestwo Polskie.

Nie koniec na zniesieniu większej części klasztorów. Ogłoszone są już rozporządzenia noszące podpis carski z d. 4 grudnia, na mocy których nastaje nowe urządzenie zakonów i ograniczenie liczby klasztorów męskich w Królestwie Polskiem do 25, a żeńskich 10. Te klasztory mają być etatowemi, wszystkie inne, niezniesione jeszcze, mają być zwijane w miarę tego jak liczba zakonników w nich będących zejdzie do 7miu bądź przez śmierć, przeniesienie itd. Klasztory te naznaczone na zwinięcie nie mogą być zasilane zakonnikami z innych klasztorów. Przepisy te są następującej osnowy:

Przepisy dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów Rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem.

Część I.

O podziale klasztorów na etatowe i nieetatowe.

§ 1. Wszystkie klasztory rzymsko-katolickie w Królestwie Polskiem, które na zasadzie art. 1 i 2 Najwyższego ukazu z d. 27 października (8 listopada) 1864 roku, nie zostały zakwalifikowane do zniesienia lub zamknięcia, dzielą się stosownie do art. 15 tegoż ukazu na etatowe i nieetatowe.

§ 2. Za etatowe uważane być mają następujące klasztory:

A. Mężkie.

1) Zakonu księży Paulinów — jeden klasztor w m. Częstochowie w powiecie Wieluńskim.

2) Zakonu kks. Reformatów — siedm klasztorów, a mianowicie w miastach: Kaliszu, Włocławku, Stopnicy, Pińczowie w powiecie Stopnickim, Lutomiersku w powiecie Sieradzkim, Pilicy w pow. Olkuskim i Jędrzejowie w pow. Kielecim.

3) Zakonu kks. Bernardynów — pięć klasztorów w miastach: Kole i Kaźmierzu w pow. Konińskim, Warcie w powiecie Kaliskim, Widawie w powiecie Sieradzkim i we wsi Wielko-Woli w powiecie Opoczyńskim.

4) Zakonu kks. Augustyanów — jeden klasztor w m. Wieluniu.

5) Zakonu kks. Dominikanów — cztery klasztory, a mianowicie w miastach: Lublinie i Klimontowie w pow. Sandomierskim, tudzież we wsiach Gidle w pow. Piotrkowkim i w Kole Wysokiem w pow. Radomskim.

6) Zakonu kks. Franciszkanów — jeden klasztor w m. Kaliszu.

7) Zakonu kks. Kamedułów — jeden klasztor w Bielanach pod Warszawą.

8) Zakonu kks. Kapucynów — trzy klasztory w miastach: Łomży, Nowem-Mieście w pow. Rawskim i w Zakroczymiu w pow. Płockim.

9) Zakonu kks. Karmelitów trzewiczkowych — jeden klasztor we wsi Oborach w powiecie Lipnowskim.

10) Zakonu kks. Maryanów — jeden klasztor w m. Maryampolu.

B. Żeńskie.

1) Zakonu Benedyktynek — dwa klasztory: w m. Łomży i Sandomierzu.

2) Zakony Bernardynek — trzy klasztory, w miastach: Wieluniu, Warcie w pow. Kaliskim i ś. Katarzyny pod Kielcami.

3) Zakonu Dominikanek — jeden klasztor w m. Piotrkowie.

4) Zakonu Franciszkanek — jeden klasztor w m. Chęcinach w pow. Kieleckim

5) Zakonu Norbertanek — jeden klasztor w Imbramowicach w pow. Olkuskim.

6) Zakonu Sakramentek — jeden klasztor w Warszawie.

7) Zakonu Wizytek — jeden klasztor w Warszawie.

Wszystkie inne klasztory w Królestwie Polskiem, uważane być mają za nieetatowe.

§ 3. W każdym z wymienionych w § 2 klasztorów, tak mężkich jako też i żeńskich, oznacza się wedle etatu czternaście osób zakonnych, z wyjątkiem klasztoru Paulińskiego w Częstochowie, w którym stosownie do etatu, ma być zakonników dwudziestu czterech.

§ 4. Do liczby etatowych osb w każdem zgromadzeniu zakonnem zaliczają się przełożeni i przełożone klasztorów, tudzież wszyscy bracia i siostry.

§ 5. Liczba wszystkich osób zakonnych obecnie w każdym klasztorze znajdujących się, z dodaniem do takowej i tych, które przy skasowaniu lub zamknięciu niektórych klasztorów przeniesione zostały do pozostających nadal, oznaczoną być ma podług spisu rzetelnego. Uformowane podług tego spisu listy, w ciągu trzech miesięcy, licząc od daty niniejszych przepisów, mają być przez władze diecezyalne zakomunikowane Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, a następnie po ostatecznem sprawdzeniu przez tęż Komisyę — uważane być mają za zasadę do wszelkich obrachunków przy wyznaczeniu i asygnowaniu utrzymania dla osób zakonnych, oraz do innych rozporządzeń dotyczących klasztorów.

§ 6. Przenoszenie osób zakonnych z klasztorów etatowych do nieetatowych bezwarunkowo zabrania się.

§ 7. Skoro tylko w którymkolwiek z klasztorów nieetatowych, liczba osób zakonnych, skutkiem stopniowego ubytku, zmniejszy się do siedmiu, takowy klasztor nieetatowy ma być zniesiony a osoby zakonne przenoszą się do innych klasztorów, przy zastosowaniu się do § 13 przepisów dodatkowych, dołączonych do najwyższego ukazu z d. 27 października (8 listopada) 1864 r.

§ 8. Jeżeli w którymkolwiek z klasztorów etatowych, skutkiem ubytku osób zakonnych, odkryje się wakans etatowy przed zniesieniem wszystkich klasztorów nieetatowych tegoż samego zakonu, w takim razie rzeczony wakans zapełnia się przez przeniesienie osoby zakonnej z klasztoru nieetatowego.

§ 9. Przyjmowanie do nowicyatu w klasztorach nieetatowych bezwarunkowo zabrania się. Przyjmowanie do nowicyatu w klasztorach etatowych dozwala się jedynie po zupełnem zniesieniu wszystkich klasztorów nieetatowych tegoż samego zakonu, przyczem przyjmowanie do nowicyatu winno się odbywać nieinaczej, jak tylko w ścisłem stosowaniu się do zasad, wskazanych w Części III obecnych przepisów.

§ 10. Na utrzymanie każdego z klasztorów etatowych, tudzież oznaczonych w nim wedle etatu czternastu osób zakonnych, ma być asygnowaną ze skarbu Królestwa corocznie suma rubli srebrem 1750. Dla klasztoru zaś w Częstochowie, gdzie oznaczoną została etatem liczba zakonników dwudziestu czterech, ma być asygnowaną corocznie ze skarbu Królestwa kwota rubli srebrem trzy tysiące.

§ 11. Jeżeliby następnie w którymkolwiek z klasztorów etatowych okazał się istotnie brak oznaczonej dlań etatem liczby osób zakonnych, w takim razie asygnowana wedle § 10 ze skarbu Królestwa na takiż klasztor corocznie suma, ma być zmniejszoną o rubli srebrem sto, na każdą brakującą osobę, a to dotąd, dopóki wakujące miejsce nie zostanie obsadzone.

§ 12. Ponieważ skutkiem obecnego skasowania lub zamknięcia niektórych klasztorów, wiele osób zakonnych zostało przeniesionych do klasztorów etatowych, tak że liczba rzeczywiście zamieszkałych w nich osób zakonnych przewyższa czasowo etatem oznaczoną liczbę dla tychże klasztorów osób, przeto oprócz sumy oznaczonej § 10 skarb Królestwa ma asygnować corocznie na utrzymanie nadliczbowych zakonników wsparcie pieniężne na zasadzie § 14 przepisów dodatkowych dołączonych do najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) 1864 r. W miarę stopniowego zmniejszania się liczby takowych nadliczbowych zakonników i zakonnic w klasztorach etatowych, ma być zmniejszane odpowiednie do tego i wzmiankowane dodatkowe dla klasztorów etatowych wsparcie.

§ 13. W celu zabezpieczenia bytu tych osób zakonnych, które należą do klasztorów nieetatowych, lub też przenoszą się do nich na zasadzie § 13 przepisów dodatkowych, dołączonych do najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) 1864 r. skarb Królestwa ma asygnować corocznie wsparcie pieniężne oznaczone w § 14 tychże przepisów. A nadto dozwala się Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, za upoważnieniem namiestnika, wyznaczyć na korzyść klasztorów nieetatowych, w razie koniecznej potrzeby, jeszcze dodatkowe ze skarbu wsparcie, które w ogólnej cyfrze na wszystkie takowe klasztory nie powinno jednakże przewyższać w każdym roku sumy rsr. 1000, pomnożonej przez liczbę istniejących w tymże roku klasztorów nieetatowych.

§ 14. Wszelkie fundusze, wyznaczone z mocy poprzedzających paragrafów na utrzymanie klasztorów i osób zakonnych, mają być asygnowane z tych źródeł, które zostały w tym celu oznaczone § 21 najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) 1864 r. Takowe fundusze mają być asygnowane co cztery miesiące z góry, z kas miejscowych gubernialnych lub też powiatowych, wedle szczegółowego na każdy raz rozporządzenia i oznaczenia Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych.

§ 15. Na korzyść każdego klasztoru, tak etatowego jako też i nieetatowego, ma być obracany w zupełności dochód pochodzący z tak nazwanego „Jura stolae“. Takowy dochód ma być używanym na pokrycie wydatków niezbędnych przy odprawianiu nabożeństw — tudzież na podtrzymanie kościoła i gmachu klasztornego.

Część II.

Dotycząca poddania klasztorów rzymsko-katolickich, władzy dyecezyalnej, wizytatorom i w ogóle władzy duchownej.

§ 16. Na zasadzie § 16go najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) 1864 roku, wszelka zależność klasztorów i osób zakonnych od jenerałów zakonnych i innych władz zakonnych w Królestwie lub też poza granicami onegoż przebywających, została na zawsze usuniętą i wszelkie stosunki duchowieństwa zakonnego z temiż władzami zostały wzbronione. A nadto z mocy tegoż artykułu rzeczonego ukazu, istniejące dotąd w Królestwie miano prowincyałów zakonów klasztornych zostało na zawsze zniesione.

§ 17. Na mocy tegoż artykułu 16 najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada), zawiadywanie wszystkiemi klasztorami tak męskiemi jako też żeńskiemi, etatowemi i nieetatowemi w Królestwie, bez względu do jakiegokolwiek należą zakonu, oddane zostało bezpośrednio biskupom tych dyecezyj, w obrębie których też klasztory się znajdują. Takowy nadzór władzy dyecezyalnej rozciąga się nietylko co do osobistości osób zakonnych, lecz także i co do zarządu klasztorów pod względem pozostawionych im dochodów i majątku.

§ 18. Miejscowe klasztorne poniżej wyszczególnione władze mają w zupełności zależeć od swej władzy dyecezyalnej. Przeznaczanie zakonników na służbę do kościołów i inne ważniejsze rozporządzenia dotyczące klasztorów, mają zależeć od władzy dyecezyalnej, zgodnie z prawami kanonicznemi kościoła rzymskiego i przy zachowaniu praw i postanowień władzy cywilnej. Na tej zasadzie wszystkie osoby zakonne bez wyjątku, winny być posłuszne biskupom miejscowym i mieć dla nich należne uszanowanie.

§ 19. Klasztory męskie i żeńskie mają być zarządzane wedle ich przepisów i reguł, jeżeli tylko takowe przepisy i reguły zgodne są z ogólnemi prawami krajowemi oraz przepisami cywilnemi o duchowieństwie rzymsko-katolickiem.

§ 20. Zwierzchnik dyecezyi może zwiedzać i rewidować klasztory w jego dyecezyi będące, na tej samej zasadzie co i kościoły, w każdym czasie osobiście lub też za pośrednictwem osoby do tego przezeń upoważnionej, a to wedle następującego § 21.

§ 21. Na mocy artykułu 16 najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) 1864 roku o klasztorach rzymsko-katolickich, w celu nadania zwierzchnikom dyecezyi możności utrzymania w należytym porządku zarządu klasztorami, oraz nieustannego nad niemi nadzoru, pozwala się im wybierać, za zgodą Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, dziekanów albo wizytatorów po jednym na każdą dyecezyę, z poważniejszych i na zaufanie zasługujących osób duchowieństwa świeckiego, bez ograniczenia czasu ich służby.

§ 22. Wizytator zawiaduje bezpośrednio pod głównem zwierzchnictwem naczelnika dyecezyi wszystkiemi klasztorami w dyecezyi znajdującemi się tak męskiemi jako też żeńskiemi, bez różnicy zakonu.

§ 23. Wizytator czuwa, ażeby klasztory rządziły się wedle przepisów swoich reguł, o ile te ostatnie są zgodne z prawami cywilnemi i rozporządzeniami rządu, jak również, ażeby takowe postanowienia nie były gwałcone przez osoby zakonne. W razie odstąpienia od prawa, wizytator niezwłocznie sam ma przedsiębrać należyte środki w celu zapobieżenia temu i natychmiast donosić winien o tem władzy dyecezyalnéj, a ta ostatnia komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, tak o powstałych nieporządkach jak również i środkach prez władzę duchownych przedsięwziętych.

§ 24. Wizytator utrzymuje szczegółowe listy wszystkich zakonników w dyecezyi i przestrzega tak ściśłego wykonywania przepisów o nowicyacie, jakoteż ażeby wakujące miejsca w klasztorach etatowych zapełniane były zgodnie z prawidłami w § 8, 9 i 39—43 niniejszych przepisów zawartemi.

§ 25. W ogólności wizytator jest najbliższym pośrednikiem pomiędzy zwierzchnością dyecezyalną i zakonnikami w dyecezyi. Wszystkie interesa dotyczące klasztorów, wizytator przedstawia do uznania zwierzchności dyecezyalnéj, równie jak wszystkie rozporządzenia téj ostatniéj, dotyczące zarządu klasztornego, komunikują się klasztorom za pośrednictwem tegoż duchownego. Wizytator jest odpowiedzialnym za dopuszczone przez niego nieporządki w klasztorach, zwierzchnictwu jego podległych.

§ 26. Wizytator obowiązany jest corocznie, w terminie przez komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych oznaczyć się mającym i w formie jaką taż komisya przepisze, składać ogólny raport wizytacyjny, opisujący jasno i szczegółowo, co do każdego opdzielnie klasztoru: zaszłe w jego składzie osób zmiany, skład nowy klasztoru na rok następny, obowiązki służbowe każdéj osoby, stan klasztoru, kościoła, budowli i majątku klasztornego, przychód i rozchód funduszów pieniężnych itp. Jeden egzemplarz takiego aktu przez wizytatora przepisany, przedstawianym być ma przez niego zwierzchnikowi dyecezyalnemu, który po sprawdzeniu komunikuje takowy przy odezwie z opinią swą o stanie klasztoru komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych.

§ 27. Co do interesów dotyczących ogólnego zarządu dyecezyi, wizytatorowie mieć będą prawo uczestniczenia w posiedzeniach konsystorza dyecezyalnego, wraz z liczbą członków na teraz do tego wyznaczonych, z prawem głosu we wszystkich interesach przychodzących pod rozpoznanie konsystorza.

§ 28, Na utrzymanie wizytatorów skarb Królestwa wyznacza z dochodów majątków poklasztornych, roczną płacę po 400 rubli sr. dla każdego. Oprócz tego komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych pozostawia się oznaczenie za potwierdzeniem namiestnika, stósunku kosztów podróży, które z tegoż źródła mają być uiszczane.

§ 29. Na zasadzie art. 16 najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada) r. b. wraz z oddaniem klasztorów pod zwierzchnictwo właściwych biskupów, znoszą się istniejące dotąd kapituły klasztorne i wszystkie bez wyjątku połączone z obecnym porządkiem godności definitorów kustoszów itp.

§ 30. Zarząd miejscowy każdego zakonu porucza się osobie przez biskupa wybieranéj, z zatwierdzeniem przez komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych, a mianowicie w zgromadzeniach męskich przełożonemu, a w żeńskich przełożonéj. Osoby te są bezpośrednio stróżami wewnętrznego porządku w klasztorach i karności duchownéj.

§ 31. W pomoc przełożonemu naznacza się pomocnik czyli wikary i prokurator.

§ 32. Osoby w artykule 31 wymienione, wybierają się przez zwierzchność dyecezyalną, z zatwierdzeniem przez komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych zpośród zakonników.

§ 33. Przełożeni i przełożone zarządzając klasztorami stósownie do przepisów w § 19 określonych, utrzymują podwładnych swoich w należytym porządku i posłuszeństwie. Używanie kar cielesnych niniejszem zabrania się.

§ 34. Przełożeni i przełożone klasztorów zarządzają także i dysponują pozostawionemi każdemu zgromadzeniu dochodami i majątkiem, pod głównym nadzorem zarządu dyecezyalnego.

§ 35. Przy objęciu zarządu klasztoru, przełożony lub przełożona obowiązani przyjąś na swą odpowiedzialność majątek ruchomy i nieruchomy klasztorów i zapisać takowy do księgi sznurowej; przy opuszczeniu urzędu osoby te oddają wszystko to swoim następcom wedle wykazu.

§ 36. Wyznaczone na każdy klasztor utrzymanie etatowe i zasiłek pieniężny wypłaca się przez skarb Królestwa w stosunku przepisanym tercyałami, z góry, do bezpośredniej dyspozycyi przełożonych tak mężkich jak żeńskich klasztorów, którzy takowe zasoby rozdzielają pomiędzy zakonników klasztoru wedle swego uznania, obracając część onych na utrzymanie i restauracyę budowli klasztornych i kościoła.

§ 37. Z uwagi na utrudzające formalności, z któremi byłoby połączone składanie najwyższej Izbie obrachunkowej rachunków z funduszów etatowych, zwierzchność klasztorna uwalnia się od tego obowiązku.

§ 38. Gdyby przełożony lub przełożona, przez zaniedbanie, nie wpisali do księgi sznurowej wszystkich pobranych przez nich dochodów kościelnych lub klasztornych, lub też użyli ich nie na potrzeby klasztoru i zgromadzenia, natenczas prokurator niezwłocznie pod swoją odpowiedzialnością zawiadamia o tem wizytatora lub zwierzchność dyecezyalną.

(Dokończenie nastąpi.)

Rosya.

List z Londynu pisany pod d. 19 grudnia tak charakteryzuje zasady, jakiemi się kierują władzcy stojący dziś w Rosyi u steru rządu. List ten jest jakby dopełnieniem tego cośmy wielokrotnie w artykułach naszych wstępnych pisali o Rosyi.

„Jakkolwiek w kołach dyplomatycznych mniej się dziś sprawą polską zajmują, ludzi myślących i zastanawiających się nad przebiegiem rzeczy europejskich w ogóle, Rosya i Polska równie przynajmniej obchodzą jak Ameryka. Tu i tam tryb postępowania ludzi z ludźmi, sposób użycia siły, nieoglądanie się na środki, cynizm pewien dawno nieznany w dziejach, są przedmiotem głębokich rozmysłów. Przed niewielą jeszcze laty to co się dziś dzieje w Rosyi, było niemożliwem nawet u Moskali, a opinią europejską oburzyłoby było do najwyższego stopnia. Ogólny poziom moralnego uczucia widocznie się zmienił, zaszły radykalne różnice w przekonaniach. Co je sprowadziło, wytłómaczyć trudno: dopatrzy ich wszakże każdy.

Mijam to, że się nikt nie ujął za Polską, mijam wprowadzenie w czyn egoistycznej zasady: każdy u siebie i każdy dla siebie, aleć co się dzieje w jednym końcu Europy, odbije się w pojęciach i systemie na drugim. Najszczelniej zamknięte granice nie obronią od tego.

Angielscy też mężowie stanu zgadzają się na to wszyscy, że Rosya szczepi u siebie rewolucyą i że sam rząd moskiewski aby uniknąć rewolucyi z dołu, robi ją z góry. Wszelkie idee praw przyrodzonych przysługujących ludzkości i człowiekowi, są sponiewierane. Skruszono pojęcia prawa własności, poszanowania ogniska domowego i węzłów rodzinnych, religii, kościoła, obyczaju, swobody należnej człowiekowi przynajmniej między czterema ścianami jego mieszkania.

Rząd dysponuje jakim kto ma mówić i pisać językiem; rząd rozrządza sumieniem, modlitwą, łzami; rząd wyznacza w jakiej kto ma chodzić sukni; rząd powiada, kiedy rodzice mają skarżyć własne dziecko, i kiedy dziecko powinno wydać własnego ojca. Całe osady wyganiają o tysiące mil na przesiedlenie aby je zastąpić innemi plemionami; zmuszają do wyrzeczenia się wiary; na ostatku trybunał sprawiedliwość wymierza bez dowodów, bez dochodzenia, a wina nie jest miarą kary, kara zależy od potrzeb politycznych.

Wieszają dla grozy, czy są winni czy niewinni.

Takie uwalnianie się od wszelkiego moralnego węzła spajającego społeczeństwo ze strony rządu dla mniemanych potrzeb politycznych, taka rewolucyjność i bezprawie, muszą naostatek wywołać pytanie: gdzie są granice których nikt, nawet rząd żaden przestąpić nie może?

Żadna rewolucya prócz francuskiej chwilowo, nie była tak gwałtowną jak moskiewski system dzisiejszy: porównanie nasuwa się samo i uderza. Słyszałem Anglików lepiej obeznanych z położeniem, którzy reformatorów Królestwa nie bez przyczyny uznali rodzonemi braćmi Robespierra i Marata. Każdy z nas zgodzi się na to: tryb jeden, gwałtowność taż sama, radykalizm jeden i cel w gruncie ten sam.

P. Milutyn jak w Rosyi tak w Polsce chce mieć tylko cara, chłopa i siebie. Szlachtę, inteligencyą, stan średni pragnie jak powiada głośno, wytępić. O to idzie, aby despotyzm oparty na ciemnocie, ugruntować wiekuiście, aby człowieka, jednostkę, którego wyzwoliło chrześciaństwo, znowu w pogańską zaprządz niewolę. Wiadomo, że w Rosyi zmiana jest tak urządzoną, iż w niej ani własności wyłącznej, ani woli osobnej nie ma jednostka. Masa ślepa i nad nią wola jednego. To co się mówi o szkołach i oświacie, jest dla świata.. Wiadomo, co szkoły w Rosyi; do niższych przystęp łatwiejszy, ale wyżej rząd określa liczbę mających się uczyć, ocenia naukę drogo i robi co może, aby światło nie nazbyt się rozchodziło.

Błoga utopia Katkowa, Milutyna i kompanii, to ta stara barbarzyńska niby demokratyczna gmina ponad którą nikomu głową nie wolno wyrosnąć, własność gminna, lex agraria, nieustanna niewola i niewola. Te też ci panowie społeczność cywilizowaną, gminę chrześciańską zachodnią, wszystko do czego doszła Europa, uważają za zgniłe i myślą odrodzić przy pomocy Proudhona, z którym ks. Czerkaski jest w przyjaźni, naprzód Polskę, następnie Rosyą, a dalej gdy się uda, zechcą zapewne zająć się i resztą świata. Katków jest najpewniejszy, że w tradycyach słowiańskich wyłożonych po moskiewsku, odkrył panaceum dla ludzkości.

Tymczasem zdumiewają świat mężowie stanu moskiewscy radykalizmem i amerykańskiem „ahead“, z jakiem prą się reformami, nie zważając wcale, ile one łez i krwi ludzkiej kosztują. Nigdy żaden jeszcze, w okrucieństwie nie powiem, ale w bezwstydzie z jakim oni je pełnią, im niedorównał.

Jestto coś przerażającego, jak opis Roberspierrowskich katowni. Owym sławnym *noyades* nie zrównająż rzezie w Królestwie i wygnania tysięcy na Litwie... a sądy i wyroki trybunałów rewolucyjnej Francyi nie służąż za wzór wojskowym sądom w cytadeli?

Słyszałem znakomitego prawnika angielskiego, który ciekawym będąc szczegółów, pozbierał mnóstwo i zestawił je obok z faktami rewolucyi francuskiej. Zdumiewało podobieństwo charakteru moskiewskiej rewolucyi do wielkiej owej, obu terroryzmów, a nawet charakterów ludzi, których moskiewska rewolucya wydała.. Murawiew, Milutyn i kompania, Robespierre, Danton, Marat.. teorye Katkowa i teorye rewolucyi podobne jak dwie krople wody. Śmierci, wyroki, konfiskaty, obejście się z duchownemi i kościołami, mięszanie do spraw duchownych, macie jakby skopiowane z czasów rewolucyi.

Przy takiem postępowaniu rządu, który niedawno zarzucał rewolucyjność Polsce, to co powstanie uczyniło, bledniej i maleje. Dodajmy, że co się czyni, czyni się z cynizmem, z najgrawaniem,

z poklaskiem Moskwy i dziennikarstwa, które gdyby mu dziś przyszło wypowiedzieć, czego czynić nie wolno nikomu, nawet rządom, nieznalazłoby już granicy ludzkiemu rozbestwieniu, tyle je ekskuzowała potrzeba polityczna.

Jest to mięsopust rewolucyjny, po którym jaki tam będzie popielec i post, to lepiej prawo niezmienne dziejowe, niż my, oznaczy. Takie przewroty nie dzieją się bezkarnie. Ale dla Europy eksperyment moskiewski jako widowisko ciekawy. Takiej tragedyi na scenie świata dawno nie bywało. Trzeba przyznać, że odegrana z talentem i gorąco.

Gdzie te żywioły rewolucyjne przebywały za Mikołaja, kędy zimę przebyły, póki ich słabość nowych rządów nie powołała do roboty, pytają nieraz Anglicy nieznający Rosyi. Nawet Rosyanie odpowiedzieć na to dotąd nie umieją. Pierwszy W. ks. Konstanty do komitetu włościańskiego pociągnął Milutyna, z nim razem fukali naprzód na szlachtę moskiewską, którą zafukali tak dalece, iż dziś znaku życia nie daje. Zdaje się, że później sam wielki książę wyparł się swego wychowanka i cofnął od niego, widzimy ich w przeciwnych teraz obozach.

Anglicy z żywem zajęciem, nie powiem by ze zbytnią dla nas sympatyą, śledzą cały przebieg sprawy moskiewskiej, która Europę w istocie więcej obchodzi, niż się zdaje. Nie umiałem im objaśnić, jak się interesa i przekonania mocarstw nowemi przymierzami związanych z Moskwą dają pogodzić z jej systemem, i jak *Kreuz. Ztg* może chwalić reformy w Królestwie. To są tajemnice, które się chyba później wyjaśnią.

Nie o Polskę zapewne Anglikom idzie, choć na nię dziś z zajęciem patrzą. Sprawa to nie polska już, ale Europy, cywilizacyi, zdobyczy wiekowych i barbarzyństwa, które się ubiera w system, w utopią, podaje dłoń najostateczniejszej socyalnej rewolucyi i grozi wywróceniem wszystkiego co istnieje.

Brak idei prawa, zaparcia wszystkiego co w Anglii szanowanem jest do bałwochwalstwa, najmocniej ich uderza. Prawa w Moskwie w istocie nie ma i doskonale się bez niego obchodzą. Co znaczą kodeksy, które codzień mogą być zawieszone; sędziowie których można odwołać jutro; prawodawstwo, które wola i kaprys, lub mniemana potrzeba polityczna w godzinie przemienia? Na czem się tu oprzeć, do czego odwołać, komu poskarżyć, gdzie się upomnieć!! W takim stanie rzeczy Anglik nawet nie pojmuje, jak żyć można; a gdy się mu tłómaczy to legalne bezprawie, niedowierza i posądza o przesadę. W istocie przyszłość z trudnością wytłómaczyć sobie potrafi, jak mogła Moskwa wytrzymać w takim stanie po dziś dzień. Anglik aby zrozumieć to, potrzebuje jechać i widzieć, opowiadaniu nie daje wiary. W Turcyi stosunkowo prawo jest lepiej szanowanem i pojętem. Z tego chaosu wszakże, Bóg i Opatrzność nowy świat stworzyć mogą... ale kiedy?... prorokiem być trudno.

— *Inwalid rosyjski* ogłasza:

Oddani z szczególnego rozkazu najwyższego pod sąd wojenny na zasadzie praw kryminalnych polowych cyganie obwodu bessarabskiego: Mikołaj Tontoraj, Bazyli Znagowan, Iordaki Tontoraj, Jerzy Znagowan i Teodor Kreczun, podług własnego zeznania zgodnego z popełnionym czynem, okazali się winnymi rozmyślnego napadu rozbójniczego dla ograbienia przejeżdżających drogą pomiędzy Kiszeniewiem i Bielcami, na żonę kapitana skulańskiej brygady straży prgranicznej Kazakowskiego, Maryą, jej służącą Annę Wachmistrow, i woźnicę strażnika szeregowca Storożenko, połączonego z zabójstwem ostatniego i zamiarem zabicia również Kazakowskiej i Wachmistrowej, które chociaż pozostały przy życiu, ale to nastąpiło jedynie mimo woli rozbójników, gdyż ci, zadawszy i wspomnionym kobietom okropne rany, porzucili je w lesie w stanie prawie martwym, w przekonaniu, że są także zabite. Za te przekroczenia, w ścisłem zachowaniu się do art. 631 i 632 ks. I kodeksu wojenno-kryminalnego i zgodnie z wyrokiem sądu wojennego, oraz konfirmacyą: pomienieni cyganie w liczbie pięciu skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten został wykonany dnia 2 (14) listopada w Kiszeniewie na Skakowem polu.

Prusy.

Posiedzenie 87me trybunału politycznego w procesie polskim z dnia 23go grudnia.

Wcześnie przed zagajaniem posiedzenia zapełnili krewni oskarżonych miejsce dla słuchaczów przeznaczone. Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godz. 10¼, a przeczytanie nazwisk wykazuje, że 63 oskarżonych nie przybyło. Prezes ogłasza potem wyrok trybunału mniej więcej następującej treści:

Względem nieobecnych oskarżonych Łączyńskiego, Sikorskiego, Swinarskiego i Szołdrskiego sąd uważa ich nieobecność za dostatecznie usprawiedliwioną, i postanawia, że przeciw tym czterem oskarżonym odroczyć należy do 2go marca 1865 postępowanie zaoczne;

względem nieobecnych i nieusprawiedliwionych jedynastu oskarżonych: hr. Działyńskiego, Gutrego, Wolniewicza, Skoraczewskiego, Taczanowskiego, Zakrzewskiego, Radeckiego, Lutomskiego, Jaraczewskiego, Seyfrieda i Łukaszewskiego sąd przyjmuje twierdzenie oskarżenia jako przyznane i skazuje ich na śmierć.

Co się tyczy obecnych oskarżonych, z któremi toczyły się rozprawy, sąd z tychże rozpraw powziął przekonanie:

1) że już w latach 1861 i 1862 tak emigracya polska jak i stronnictwo rewolucyjne w Polsce przygotowywało czyn mający na celu przywrócenie udzielnej Polski w granicach 1772 roku, a zatem oderwanie od pruskiego państwa prowincyi pruskiej i poznańskiej;

2) że w latach 1863 i 1864, po wybuchu powstania w Warszawie komitet narodowy i rząd narodowy dążył do tego samego celu;

3) że w tym czasie prowadzono wyłączną przeciw Rosyi walkę, równoczesnej zaś walki przeciw Prusom i Austryi zakazano i że od wszystkich części dawnej Polski żądano tylko czynnej pomocy, której też dostarczono.

Oskarżenie widzi w tych działaniach istotę czynu zbrodni zdrady głównej; oskarżeni zaprzeczali zamiaru takiej zbrodni przeciw Prusom; przeciwnie twierdzili, że chcieli tylko nieść pomoc dotkniętym przez rekrutacyą, w oporze przeciw Rosyi. Sąd nie może podzielać zapatrywania się oskarżenia, ponieważ czynności tych nie uważa za takie, jakiemiby oderwanie wspomnionych prowincyj wprost miano do skutku przyprowadzić; sąd nie widzi także dostatecznie przyprowadzonego dowodu, że istniał spisek. Natomiast działania te przedstawiają się jako czyny przygotowujące zbrodnią stanu według § 16go ustawy karnej, i należy uważać za winnych wszystkich tych oskarżonych, którym dowiedziono świadomego udziału w rzeczonych przedsięwzięciach. Sąd powziął dowód z licznych odezw, że dążono do przywrócenia Polski, i do tego żądano pomocy całego narodu. Walka przeciw Rosyi jest wprawdzie na pierwszym planie, ale odbudowanie całej Polski uważane jest za cel ostateczny. Odezwa rządu narodowego oświadcza wprawdzie, że wojna nie ma być skierowaną przeciw Prusom; wszelako odezwa ta w końcu wyraźnie powiada, że pomoc w walce przeciw Rosyi przyczynić się ma do odrodzenia Polski. Przedsięwzięcie zdrady głównej nie było zatem skierowane wprost przeciw Prusom, i dla tego sąd przyjął istotę czynu działań przygotowujących do zdrady głównej, względem jednej części oskarżonych. Sąd przyjął okoliczności łagodzące i uznał je: 1) wówczesnem wielkiem wzburzeniu, wywołanem przez władze rewolucyjne i emisaryuszów; 2) w teroryzmie, jaki niezaprzeczenie działał na niektórych obżałowanych; 3) w tem, że niektórzy obżałowani w ciągu powstania zaprzestali swoich czynności; 4) w tem, że niektórzy oskarżeni zależni są od innych; 5) w tem, że czynność władz, szczególnie policyi poznańskiej, przeszkodziła skutkowi wielu czynności. Przy wymiarze kar nie można było pominąć długiego trwania więzienia śledczego. Część oskarżonych trzeba było uznać za całkiem niewinnych, a drugiej części należało prokuratoryi zastrzedz wytoczenie innych oskarżeń.

Wyroki podaliśmy już w *Czasie*.

Po ogłoszeniu wyroków wnosi rzecznik Lewald w imieniu całej obrony, aby wszystkich oskarżonych wypuścić na wolną nogę na mocy §. 210 postępowania karnego. Naczelny prokurator Adlung protestuje najpierw przeciw wypuszczeniu Rustejki i Dra Martwela, jako cudzoziemców, oskarżonych Caliera i Teodora Jackowskiego, jako podejrzanych o ucieczkę, wreszcie przeciw wypuszczeniu tych oskarżonych, przeciw którym zastrzeżono wytoczenie innego oskarżenia, ponieważ należy zaczekać, czy właściwy prokurator zezwoli na ich wypuszczenie. Przeciw temu dowodzeniu protestują rzecznicy Lewald, Holthoff, Deycks i Lent; a ostatni dowodzi, że sąd wcale nie ma prawa zatrzymywania we więzieniu oskarżonych uznanych już za niewinnych. Zaprzecza on potem, jakoby Jackowski, który ciężko chory leży w szpitalu, był podejrzany o ucieczkę. Rzecznik Elven robi uwagę, że p. Callier nie będzie się uchylał od odsiedzenia kary, czego już jest rękojmią jego osoba. Na wypadek ofiaruje on za niego kaucyą. To samo ofiaruje rzecznik Janecki za obżałowanego Rustejkę.

Sąd udaje się na ustęp i wydaje następującą uchwałę: Sąd rozporządza uwolnienie uznanych niewinnymi oskarżonych; oraz i tych, względem których wyrzeczono zastrzeżenie wytoczenia nowego oskarżenia; rozporządza dalej wypuszczenie na wolność skazanych prócz Rustejki i Dra Martwella, jako cudzoziemców; wreszcie rozporządza wypuszczenie na wolność oskarżonego Calliera zu kaucyą 1000 talarów; a to z tego powodu, że Callier, jak sam wyznał, jest naturalizowanym Francuzem.

Na tem skończyło się posiedzenie.

Przytaczaliśmy już kilkakrotnie zdania dzienników pruskich o procesie rodaków naszych w berlińskim sądzie stanu. Dziś podajemy zajmujący artykuł berlińskiej *Börsen Ztg*, która z prawnego stanowiska ocenia doniosłość zapadłego w sądzie stanu orzeczenia.

Wyrok zapadły w procesie Polsków — pisze *Börsen Ztg* — nie trudno przyszłoby obalić skargę nieważności, gdyż część oskarżonych skazaną została na śmierć zaocznie, podczas gdy sąd stanu uchyla zarzut zdrady stanu od tych oskarżonych, którzy nie zbiegli. Tymczasem istota czynu służąca za podstawę oskarżenia tak przeciw zbiegłym jak i przeciw pozostałym jest jedną i tą samą, a właśnie owa istota czynu stanowi według wywodu sądu nie zbrodnię zdrady stanu, lecz tylko zbrodnię czynów pośrednio przygotowawczych w myśl § 66 k. k. Jest atoli w prawodawstwie ustaloną zasadą, iż kontumacya zajmuje się tylko stwierdzeniem faktów a nie znaczeniem ich wobec prawa. Zatem w obecnym przypadku tylko fakta przywiedzione w oskarżeniu, skutkiem niestawienia się oskarżonych przyjęte być muszą za prawdziwe; czy atoli te fakta stanowią istotę czynu zbrodni stanu, musiało pozostać rzeczą dowolnego ocenienia sądu, a takowe nastąpiło już właśnie w duchu przeczącym w obec oskarżenia przeciw oskarżonym niezbieglym, skoro sąd stanu orzekł, „iż przywrócenie całej Polski w granicach z r. 1772 było wprawdzie odleglejszym kresem ruchu, lecz całe przedsięwzięcie nie było zwróconem bezpośrednio przeciw Prusom, ale przedewszystkiem przeciw Rosyi, i nie ma ani czynności bezpośrednio zwróconych przeciw Prusom, ani też sprzysiężenia wprost przeciw tymże zwróconego, iż przeciwnie naczelnicy ruchu rewolucyjnego zakazywali wyraźnie równoczesnej walki przeciw Prusom i Austryi, że zatem nie mamy przed sobą zbrodni stanu, lecz tylko czynności do niej przygotowawcze.“ Wyrok ów sprawi niewątpliwie nie małe wrażenie.

Hiszpania.

Mowa, którą królowa Izabella zagaiła w dniu 22 b. m. posiedzenia kortezów, brzmi w całej osnowie jak następuje:

„Panowie senatorowie, panowie deputowani!

Doznaję żywego uczucia zadowolenia, widząc się otoczoną reprezentantami narodu, i głęboko przekonaną jestem o szczerości życzeń, które żywicie dla szczęścia i pomyślności mych ludów.

Inaugurując prace, które podejmiecie w celu tak chwalebnym, winnam Wam oznajmić, iż stosunki nasze z państwami zagranicznemi bez przerwy są zadawalniające; opłakiwać tylko muszę wyjątek względem Peru, lecz ożywiona jestem nadzieją, iż zgoda serdeczna nieochybnie nastanie między Hiszpanią a Rzeczpospolitą, bez żadnego uszczerbku naszej godności.

Urzędowa notyfikacya o wstąpieniu na tron, nadesłana mi przez Cesarza Meksyku, jest dla obu krajów początkiem nowej ery stosunków politycznych i handlowych na nieszczęście przerwanych.

Ludy amerykańskie oddają hołd lojalności naszego postępowania i coraz więcej przenikają się przekonaniem, iż sympatye Hiszpanii wolne są zupełnie od celów i zamiarów ambitnych. Nowym dowodem tej polityki otwartej a szlachetnej jest wzmocnienie dobrych stosunków łączących nas ze stanami Nikaragua i Guatemali, tudzież z rzecz pospolitą Argentyńską.

Pokój i zgoda zupełna, które, jak tuszę, będą zapewnione z wszystkiemi państwami Nowego Świata, są już rzeczywistością w stosunkach naszych z odległym Wschodem. Rząd mój rokował z Cesarzem chińskim względem traktatu, który poddanym zostanie waszemu zatwierdzeniu, a który nam zapewnia wszelkie korzyści otrzymane przez inne państwa.

Traktat względem odgraniczenia świeżo zawarty z królestwem Portugalskiem, również będzie wam przedłożony.

Swieże rokowania dyplomatyczne trzymają w zawieszeniu wszelkie postanowienie odnośne do spraw włoskich; lecz skoro tylko dojdą do stanowczego rozwiązania, rząd mój je odsłoni ze stanowiska zalecanego przez roztropność pełną względności a w sposób uchylający wszelkie naruszenie uszanowania i miłości synowskiej, którą Hiszpania, jako naród katolicki wyznaje względem wspólnego ojca wiernych.

Przenosząc teraz wzrok mój do ojczyzny naszej, winnam wam wyznać z boleścią, iż ogólne położenie państwa uważane pod wszystkiemi względami, nie jest tak zadawalniającem, jakby tego pragnąć należało. Projekta do praw wielkiej wagi i doniosłości będą wam wkrótce przedłożonemi dla zapobieżenia temu stanowi rzeczy, a tuszę, iż weźmiecie je pod rozwagę i rozwiążecie zgodnie z roztropnością i patryotyzmem, których zawsze dawaliście dowody na wielkie szczęście narodu.

Przyczyny różnego rodzaju postawiły finanse nasze w położeniu wymagającem dojrzałego a poważnego zbadania.

Postępy cywilizacyi nowoczesnej, pomyślność i wielkość narodów nie mogą się stać rzeczywistością, jak tylko ceną wysiłń, od których nie usuwają się nigdy narody energiczne i pełne inteligencyi.

Spodziewam się, iż do rozpraw nad projektami, które rząd mój wam przedłoży w przedmiocie téj kwestyi pełnéj wagi, przyniesiecie wzniosłość poglądów, odznaczającą zawsze szlachetny naród, którego jesteście przedstawicielami.

Kredyt publiczny opartym będzie również na podstawie niewzruszonéj, a z nim przyszłość szczęśliwa i zgodna z przeszłością naszą.

Zmiany w prawodawstwie o spółkach handlowych, które wam będą przedłożonemi dodadzą silniejszego bodźca do użycia kapitałów przy budowie dróg żelaznych i innych pracach publicznych mających tak wielki wpływ na rozwój bogactwa.

Z projektów które zbadać będziecie winni, inne wymagają tejże baczności; między innemi ustawa o wykonywaniu wolności prasy, tudzież ustawa o środkach mających być użytemi w nieprawdopodobnym przypadku zbrojnego powstania.

Duch zgodny z duchem konstytucyi państwa panować będzie we wszystkich tych projektach. Rząd mój przedłoży wam nadto projekt do ustawy o straży wiejskiéj obowiązanéj do obrony własności, a zabezpieczającéj ukaranie tych, któzyby ją naruszali; z dwóch innych projektów jeden ma za cel udoskonalenie szafunku sprawiedliwości, drugi, podwyższenie pensyj emerytalnych osób stanu wojskowego.

Sprawiedliwą jest rzeczą, aby w ten sposób zabezpieczyć wynagrodzenie usług tak ważnych, jak te, które oddały armia i marynarka, których postępowanie szlachetne jest jednym z najzaszczytniejszych przedmiotów dumy narodu hiszpańskiego.

Wartość jego synów, którym powierzył obronę swego sztandaru na lądzie i na morzu, jest zawsze pomimo trudów niezmienną. Bohaterstwo armii zajaśniało szczególniej w krainach oddalonych, w których wystawioną była na próby jak najsroższe, a w których obudziła uczucia patryotyzmu i braterstwa, jakiemi zawsze są ożywieni mieszkańcy naszych dawnych prowincyj zamorskich. Czyny bohaterskie jednych a szlachetna lojalność drugich są godne najżywszych pochwał, które im tu ponawia moje serce macierzyńskie. Takiem jest panowie senatorowie i panowie deputowani położenie, w którem znajdziecie sprawy publiczne i widoki, jakie ono nastręcza waszym gorliwym usiłowaniom. Przekonaną jestem, że najgorętsza miłość ojczyzny i jej instytucyj politycznych przewodniczyć wam będzie w dopełnianiu waszego zadania: bądźcie pewni wdzięcznego uznania ludności, którą reprezentujecie i pomocy Opatrzności boskiej“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia. Dopełniając przepisu ustawy drukowej podaliśmy na żądanie Magistratu w niedzielnym numerze naszego dziennika sprostowanie podanej przez nas poprzednio wiadomości, jako Jerzy Boruta skazany kilkakrotnie za grube przeniewierstwa i oszustwa otrzymał był konsens na otworzenie ajencyi publicznej do załatwienia interesów prawnych. Z sprostowania tego wynika to tylko niewątpliwie, iż Magistrat tutejszy odmówił Borucie konsensu na bióro pośredniczenia przy kupnie i sprzedaży dóbr nieruchomych i produktów rolniczych; że jednak Boruta istotnie prowadził ajencyę na Kleparzu i to w zakresie o wiele obszerniejszym niż twierdzi sprostowanie Magistratu, wynika również niewątpliwie z dowodu, który poniżej przytaczamy, a którym, nie mając go w pierwszej chwili pod ręką, nie dość zaś ufając własnej pamięci, nie mogliśmy się zasłonić przed zarzutem Magistratu.

Otóż dowodem prawdziwości naszego podania jest obwieszczenie Boruty o otwarciu ajencyi, którego wprawdzie nie mamy i dziś jeszcze pod ręką, lecz o którem natrafiliśmy na pisemne świadectwa, dostateczne, aby o istnieniu i zakresie działalności owej ajencyi dać dokładne wyobrażenie. I tak w księdze obstalunków drukarni Budweisera, w której drukowano plakaty polecające ajencyę, znajduje się zapisanem pod dniem 12 kwietnia 1862 r., iż Boruta oddał do drukowania plakaty w których ofiaruje się z gotowością „wypożyczania pieniędzy“.

Nadto w protokóle właściwym tutejszej c. k. Dyrekcyi Policyi zapisaną jest pod dniem 15 kwietnia 1862 r. do L. 250 treść owych plakatów w słowach: „obwieszczenie Jerzego Boruty względem wyręczania we wszystkich potrzebach.“

To są dokumenta pisemne, na które powoływać się możemy. Nie trudno byłoby nam wreszcie odwołać się do pamięci wielu osób, które pamiętają, iż Boruta w ogłoszeniach owych głównie włościanom ofiarował usługi swoje. To co przytoczyliśmy wystarcza, aby dowieść prawdziwości twierdzenia naszego, że Boruta istotnie miał ajencyę w Krakowie, a że jej nie prowadził za zezwoleniem właściwej władzy, przyznajemy z ochotą na zaszczyt tutejszego Magistratu.

— X. Podlaszecki, obrz. grec. katol., który obecnie mieszka w Krakowie na Piasku w domu p. Marfiewicza, otrzymał patent swobody na piec swojego wynalazku, nazwany przezeń „wiatropiecem.“ Kilka już podziękowań, jakie w obwieszczeniach *Czasu* przyznały temu sposobowi ogrzewania wielkie zalety, są potwierdzeniem uwag naszych o tym piecu. Spodziewać się należy, że piec X. Podlaszeckiego rozpowszechni się wkrótce, bo łączy w sobie oszczędność opału, odświeżanie powietrza w pokoju zamkniętym powietrzem z zewnątrz wciąganem, szczupłość miejsca, jakie piec taki zajmuje, i łatwość miarkowania stopnia ciepła.

— W ciągu 24go, 25go i 26go dosięgła najwyższa temperatura — 5°,6, (25go), najniższa — 15°,5 (26go), najwyższy stan barometru był 335''',65 o godzinie 6tej rano 24go, najniższy 334''',08 o 10téj wieczór 26go, wiatr przez wszystkie trzy dni bardzo słaby zmiennego kierunku, stan nieba 24go i 25go ciągle pochmurny, 26go zupełnie pogodny; rano 27go o godz. 6tej zniżyła się temperatura powietrza na — 17°,4 Reaumura, barometr opadł na 333'''36.

— We środę dnia 28go grudnia, Młodzianków męczenników.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd pow. w Żabnie o upadłości masy Karola hr. Rumerskircha, termin zgłoszenia się wierzycieli do 30 marca 1865, kurator masy adw. Stojałowski, zastęp. adw Jarocki, wybór zawiadowcy masy na dzień 6 kwietnia 1865 r.— Sąd pow. w Stanisławowie nieobecnych Markusa Icyka Stamberga, Rachelę Stambergową i Szlomę Stambergową o zapł. 200 zr. termin 1go marca 1865 r. kurator adw. Skwarczyński, zastęp. adw. Maciejowski. — Sąd kraj. w Krakowie nieobecnego Sobiesława Gawrońskiego o zapłacenie 500 złr. i uznanie utraty prawa własności dóbr Boleń, termin 10 stycznia 1865 r., kurator adw. Schönborn, zastęp. adw. Geissler.

Licytacye: W d. 4 i 5 stycznia 1865 wydzierżawienie akcyzy od wina i mięsa za rok 1865 w Tłustem i Jezierzanach, cena wywołania złr. 2,789 i 825, wadium 10% w Dyrekcyi finansowej w Tarnopolu.— W d. 13 stycznia 1865 relicytacya na dostawę dla Wieliczki i Bochni konopi podolskich, belek i t. p., oferty pisemne, wadium 10%.

Posady: Ekspedyenta pocztowego w Wiśniczu, pensya złr. 210, kaucya tyleż, podania do Dyrekcyi poczt. we Lwowie w ciągu 4ch tygodni.— Ekspedyenta pocztowego w Bukaczowcach, pensya złr. 100, kaucya złr. 200, podania w ciągu 4ch tygodni do Dyrekcyi poczt. we Lwowie.— Konsyliarza sądu krajowego, pensya złr. 1890, w razie awansu złr. 1680 lub 1470, podania w 4ch tygodniech do Prezydyum Sądu obw. w Nowym Sączu.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 grudnia. Konferencye nad traktatem celnym zaczną się niebawem z pełnomocnikiem austryackim. Bar. Hock miał już naradę z p. Bismarkiem, który się skłania do ustępstw. Są widoki pomyślne przyjścia ugody do skutku.

Hamburg 26 grudnia. Prusy protestują przeciw wejściu w życie traktatu telegrafowego między Holsztynem a Lubeką i Hamburgiem; jakoby zawarcie takiego traktatu przekraczało kompetencyę komisarzy związkowych.

Kiel 26 grudnia. Zaprzeczają półurzędownie jak najwyraźniej doniesieniu, jakoby książę Hohenlohe (drugi komisarz pruski w Księstwach) był w odwiedziny u księcia Augustenburskiego, aby spełnić umyślne polecenie króla pruskiego.

Paryż 26 grudnia. *(Pr.)* Zapewniają, że mowa Cesarza Napoleona w dzień Nowego Roku będzie zmierzała do wywarcia korzystnego wpływu na sfery finansowe. Mon (poseł hiszpański) przybył nagle do Paryża. Cesarzowa rosyjska wyjedzie z Nicei 2go stycznia. Misya Bulwera do Egiptu miała na widoku szkodliwe następstwa dla Lessepsa. Między Austryą i Anglią przyjść ma do traktatu handlowego. Fremont zapewne zostanie zamianowany (posłem amerykańskim) w Paryżu.

Neapol 24 grudnia. Kardynał Andrea oddał wizytę królewiczowi Humbertowi, a ten przyjmował go ze wszystkiemi oznakami czci, należnemi jego godności. (Tego lata kardynał Andrea opuścił był Rzym udając się do wód w Ischia, i z Neapolu więcej nie wrócił. *Red. Cz.)*

Bukareszt 24 grudnia. Książę Kuza wydał postanowienie, na mocy którego poczynając od d. 1 maja 1865, rząd będzie miał wyłączne prawo sprzedaży tytoniu. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie senatu.

Bukareszt 25 grudniu. Hurmuzaki wybrany został drugim wiceprezesem senatu. Książę Kuza wydał postanowienie względem zaprowadzenia stanu oblężenia.

Jedna dotąd *La France* przyniosła dziś nie całą wprawdzie osnowę encykliki Ojca śgo, lecz główne jej ustępy. Encyklika dzieli się na trzy części. Pierwszą jest odezwa do wszystkich biskupów całego świata przeciw błędom w wierze, właściwym naszej epoce, druga wymienia 80 zdań potępionych przez Rzym, a trzecia tyczy się jubileuszu powszechnego na rok 1865 przepisanego. *La France* podała najobszerniej wyciągi pierwszej części; z drugiej przytoczyła tylko nieco punktów, o trzeciej tylko wspomniała. Akta te mają być takiej rozciągłości, iż naraz zamieścić jej dziennik ten się nie podjął. Mniemano powszechnie, że encyklika będzie mówiła jedynie o sprawach religijnych i społecznych, lecz już z tego co podaje *La France*, wykazuje się, że dotyka ona ogólnych spraw politycznych, bo mówi o stosunkach władz kościelnej i świeckiej, o charakterze władzy monarchicznej itd.

Botschafter dowiaduje się, że rząd papiezki skłonnym się okazuje przystać na wskazany w konwencyi wrześniowej rozkład długów publicznych państwa kościelnego między królestwo włoskie a Rzym, stosownie do przypadających części tego długu na prowincye oderwane od państwa papiezkiego. Umowa ta zastrzegałaby jednak prawa Stolicy Apostolskiej do owych prowincyj.

Constitutionnel zaprzeczył, aby istniała jaka umowa między rządem włoskim a francuzkim co do wydalania z posiadłości rzymskich tych wychodźców, których rząd włoski wskaże jako zagrażających jego bezpieczeństwu. Zamieściliśmy w piśmie naszem okólnik ministra spraw wewnętrznych p. Lanza do prefektów z d. 24 listopada wzywający ich o nadesłanie wykazu osób z ich prowincyj uszłych do państwa kościelnego a uważanych za stronników lub wspólników ruchów burbońskich. Okólnik ten nadmienia o takiej umowie z Francyą; mimo tego jest mniemanie, że umowa ta nie przyszla jeszcze do skutku, lecz że rząd włoski postawił w Paryżu podobne żądanie a na poparcie go kazał wygotować pomienione spisy osób. Zachodzi wątpliwość, czy rząd francuzki przyjąłby na siebie taki obowiązek, i czyby rząd papiezki dopuścił wydalania z ziem swoich tych osób, któreby wskazano.

W Niemczech dwie sprawy dominują: jedna tyczy się urządzenia Księstw nadelbiańskich a następnie ich posiadania; druga stanowiska małych państw niemieckich do wielkich. Bar. Pfordten objąwszy napowrót naczelnictwo gabinetu bawarskiego podjął na nowo myśl utworzenia trzeciej grupy państw, któraby położyła koniec rozbiciu w Niemczech i stanowiła jaką taką potęgę. W tym celu zjechał się w Bambergu z ministrem saskim p. Beustem autorem projektu reformy związkowej, odrzuconego niegdyś przez ministra pruskiego bar. Bernstorffa, a poczęści przez Austryę pochwalonego. Pruska *Nordd. allg. Ztg* szydzi sobie ze zjazdu bamberskiego i podaje go nawet w wątpliwość. Gabinet pruski liczy dziś na Austryę, a zatem przeciw połączonym Austryi i Prusom nic nie wskórają zabiegi drobnych państw niemieckich. Projekt tryady pójdzie przeto i dzisiaj do akt, jak poszedł dawniej. Co do stanu sprawy holsztyńsko-szlezwickiej, nie ma nic nowego do zapisania, prócz że Prusy panujące teraz w Księstwach, niechcą przystać na traktat telegrafowy, który niedawno temu zawarł Holsztyn pod powagą komisarzy związkowych. Poczty i telegrafy, jako główne środki komunikacyjne, chce rząd pruski we własnych trzymać rękach. Nie wiemy nawet, czy w tej chwili toczą się jakie układy między Wiedniem a Berlinem pod względem przyszłego posiadania Księstw. Głoszono, że Austrya zupełnie w tej mierze idzie zgodnie z Prusami, a jeżeliby tak było, to książę Fryderyk nie wiele może mieć nadziei.

Układy celne między Austryą i Prusami rozpoczęły się w Berlinie we czwartek. Mają w nich udział inne także kraje związku celnego. Unia celna jest zapewne nagrodą, jaką przyrzekły Prusy w Wiedniu za powolność Austryi w kwestyi Księstw. Co najwięcej Austrya może otrzymać, to chyba przychylenie się do uznania prawa jej wejścia do związku celnego, ale samo wejście wymagałoby nowego handlowego traktatu z Francyą.

Dzienniki pruskie, wiedeńskie i zachodnio-niemieckie przedstawiają obraz zawiści, który jest oczywiście wyrazem także rządów, bo przodują w tej kłótni dzienniki półurzędowe. Widoczną jest rzeczą, że do jedności niemieckiej siłą tylko lecz nie rozumem dojść można, a na tem też opierały dotąd Prusy swoje plany zjednoczenia. Obwiniają się nawzajem organa pruskie i bawarskie o spiskowanie z Francyą, a król saski wita wojsko swoje wracające z Holsztynu „do ojczyzny.“ I co tu gadać o jedności niemieckiej!

La Patrie zaprzecza, aby jak twierdzono, rząd francuski rozesłał ostatniemi czasy okólnik do swoich posłów ze względu na sprawę Księstw nadelbiańskich.

Mylną była wiadomość o zawezwaniu do Paryża posłów francuskich przy najpierwszych dworach europejskich, jakoby w celu powzięcia nowych poleceń czy też zdania sprawy z usposobienia dotyczących dworów. Tylko bowiem pp. Talleyrand i Benedetti są w tej chwili w Paryżu; a pierwszy jak wiadomo, dopiero się wybiera do Petersburga na stały pobyt.

La France mówi, że ministrowie francuzscy zajmowali się ostatniemi czasy pod przewodem Cesarza układem stanowczym budżetu nadzwyczajnego na rok 1866, tudzież środkami dozwalającemi przedsiębrać dalej roboty dla dobra publicznego. To wszystko znaczy, że rząd francuzki będzie chciał zaciągnąć nową pożyczkę i że p. Hausmann utrzymał się z planami swemi przeobrażenia Paryża tudzież z zamiarami utworzenia osobnej posady ministra paryzkiego. Ponieważ pożyczka leży na pierwszym planie, przeto aby jej utorować drogę, zarówno mowa noworoczna, jak i mowa tronowa w lutym będą zapewne tchnęły pokojem i zapowieścią rozbrojenia. Finanse włoskie zmuszają także gabinet turyński do tego samego; wszelako lubo zapowiedzianem jest rozpuszczenie do domów około stu tysięcy ludzi, kadry zostaną nietknięte. Nie będzie to zatem rozbrojenie, lecz urlopowanie na wielkie rozmiary. Podobnież gabinet hiszpański zamierza zaciągnąć 400 milionów realów (100 mil. franków) pożyczki. Wszelako lubo opuszczenie S. Domingo poprawi nieco kredyt, zapowiedziane w mowie tronowej, którą powyżej podajemy, żądanie zadosyć uczynienia od Peru, grozi rozległą wojną w południowej Ameryce.

Niema żadnych nowin pewnych o ruchach jenerała Shermana, którego wyprawa w dolinę Sawanny, pod miasto portowe tego imienia, jest uważaną za wypadek stanowczy i decydujący o całej kampanii. Przebył on wprawdzie najtrudniejszą drogę, lecz nigdzie dotąd nie spotkał skonfederowanych w dostatecznej sile. Depesza też ostatnia donosiła, że o 5 mil od miasta Sawanny znalazł zbrojny opór, a onegdaj roznoszono po Londynie wieści potrzebujące potwierdzenia, że Sherman pobił nieprzyjaciela o 15 mil (ang.) od Sawanny pod Bloogmingdale.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 grudnia wieczór. Izba wyższa uchwaliła dziś ustawy względem dalszego podwyższenia podatków i podwyższenia zwrotu cła od wywozu cukru, zupełnie zgodnie z uchwałami Izby deputowanych. — Dzienniki wieczorne donoszą: Rada zawiadowcza zakładu kredytowego postanowiła z dniem 2 stycznia wypłacić pięcioprocentowy procent od akcyj kredytowych po 10 złr.

Petersburg 27 grudnia. Niemiecka *Petersburger Ztg* rozbierając stosunki Rosyi do Rzymu, mowi: Podróż Meyendorffa do Florencyi ma na celu złożenie uszanowania Cesarzewiczowi; pogłoska o odesłaniu mu paszportów była bezzasadną. Zbyt są ważne stosunki dla Papieża, aby je miał zrywać, a to z powodu wpływu na katolickich poddanych Cesarza Rosyjskiego. Rosyi mało przyniosłoby zerwanie szkody.

Kursa: Wiedeń 27go grudnia wieczór. Kolej północna 1839. — Akcye kredytowe 175. — Losy z r. 1860 93·90. — Losy z r. 1864 81·90. — Paryż 27 grudnia. Renta w końcu 65·55.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(NADESŁANE)

Z żywem wzruszeniem przyjęliśmy ogłoszenie w dziennikach, że między wyszczególnionemi, przez JEGO Ces. król. Apostolską Mość, Naszego Najjaśniejszego Pana, znajduje się także Naczelnik Podgórskiego powiatu, Wny Jan Tustanowski, ozdobiony złotym krzyżem z koroną.

Mąż ten, wzór przełożonych przez szlachetne i odpowiednie postępowanie w upłynionych krytycznych czasach, zjednał sobie uznanie przełożonych władz, jakoteż powszechny szacunek mieszkańców powiatu.

Z tego więc powodu, zaraz w pierwszéj chwili po rozpowszechnieniu się pogłoski o tém wyszczególnieniu, od rana do wieczora pojedyncze osoby telegramami biletami i osobiście wynurzały swe życzenia udekorowanemu, a wieczorem samym dnia wczorajszego, przy odgłosie muzyki c. k. 26 batalionu Strzelców, deputacyja składająca się z Obywateli miasta Podgórza na czele burmistrza, duchowieństwa miejscowego i urzędników powiatowych wręczyła udekorowanemu adres wielu podpisami zaopatrzony. (1697)

Ces. kr. uprzyw.

TOWARZYSTWO KOLEI ŻELAZN.

Lwowsko-Czerniowieckiéj.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem wzywa się Panów Akcyonaryuszów ces. kr. uprzywilejowanego

Towarzystwa kolei żelaznéj Lwowsko-Czerniowieckiéj,

którzy dotąd tylko 25% na swe Akcye tymczasowe zapłacili, by do wniesienia dalszéj 10% wpłaty przystąpili w przeciągu oznaczonego terminu

od dnia 2 do 16 Stycznia 1865.

Wpłata może być uskutecznioną lub

w Londynie w „Anglo-Austria Bank" w kwocie dwóch funtów szterlingów, lub w Wiedniu w Anglo-Austryackim Banku w kwocie 20 zł. w. a. w srebrze,

(lub też w odpowiedniéj walucie papierowéj po kursie urzędowo notowanym na Londyn, na dniu wpłaty)

od każdéj akcyi, za okazaniem tymczasowych poświadczeń, do których dołączona być ma konsygnacya w dwóch egzemplarzach wystawiona, na które to konsygnacye blankiety udzielają się bezpłatnie.

Ponieważ 6% prowizya od tejże wpłaty, już od **dnia 1 Listopada 1864** liczy się na korzyść Panów Akcyonaryuszów, Panowie Akcyonaryusze obowiązani będą wynagrodzić tę 6% prowizyę do dnia wyż wymienionego (1go Listopada 1864), aż do dnia rzeczywistéj wpłaty.

Przy wpłatach po terminie wniesionych policzoną zostanie podług statutów, oprócz powyższego wynagrodzenia prowizyi, jeszcze 6% prowizya zwłoki; przyczem zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie podług §. 11 statutów.

Dla wygody Panów Akcyonaryuszów w Galicyi może być wpłata ta wniesioną we LWOWIE — bez opłaty — w którym to celu adres Domu handlowego, któremu przyjmowanie tych wpłat będzie poruczonem, zostanie w należytym czasie oznajmionem.

Wiedeń dnia 2 Grudnia 1864. (1628-2-3) T

Rada Zarządzająca.

Nowo wynaleziony sposób wydobywania nafty za pomocą siły parowéj.

Na dniu 9go Listopada 1864 roku do l. 14258/1531 otrzymałem przez Wysokie c. k. ministeryum przewilej na nowo wynalezione użycie siły parowéj do rozgrzewania, wysysania i wydobywania nafty i wosku ziemnego z pokładów podziemnych.

Niemając funduszów tego przedsiębiorstwa sam podjąć, a niechcąc takowego za granice dla korzyści cudzoziemców odstąpić, czuję się zobowiązanym ten wynalazek do wiadomości tutejszokrajowych, szanownych Obywateli, przedsiębiorców i przemysłowców podać, w tém przekonaniu, iż zechcą bliższéj informacyi i opisania tego wynalazku zasiągnąć i do podniesienia tego przedsiębiorstwa przyczynić się: (1695)

pod adresem ***Józef Szymkiewicz*** w Samborze.

Dyrektor Ekonomiczny,

kawaler, któren przy nowszych Gospodarstwach praktykował znajdzie miejsc.

Listy z kwalifikacyami, franco pod adresem W. O poste rest. we Lwowie;

oraz

Ogrodnik

kawaler, głównie do owoców i inspektów, jest poszukiwanym.

Listy z kwalifikacyami franco pod adresem W. O. we Lwowie poste rest. (1683-1-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 grudn.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	98½	97½
Banknoty pol. 100 złr.	454	446
Ruble ros. za 100 rsr.	149½	146½
Talary prus. za 100 tal.	175	173
Banknoty prus. 150 zł	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116	115
Dukat austryackie .	5 50	5 40
„ holend. ważne	5 49	5 39
Napoleon d'or . . .	9 37	9 42
Półimperyały rosyj. .	9 60	9 45
Listy galic. nowe z k.	75½ —	74½ —
„ „ stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. z kup.	74¼ —	73¼ —
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	227	224

Wiedeń 27 grudn. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	75
5% Pożyczka narod.	79	95
Akcye banku wied. .	780	—
„ banku kred.	175	80
Losy 5% z r. 1860.	93	95
Srebro.	115	—
Londyn 10 fnt. szterl.	115¼	—
Dukat pojedynczy .	5	47

Wiedeń 24 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 35	66 25
„ Pożyczka narod.	80 —	79 90
„ Metaliki na m. k.	71 20	71 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	74 —	73 50
„ „ „ chor. i b.	75 75	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 25	72 75
„ „ „ bukow.	72 50	72 25
„ „ „ siedmgr.	71 75	71 25
„ Pożyczka n. wen.	96 75	96 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	94 25	93 75
4% Galicyjskie z. n.	74 —	73 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	154 50	154 —
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	93 30	93 20
„ „ „ 1864	81 60	81 50
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe. . .	126 40	126 30
„ tryest na 4½%	108 —	107 75
„ żegl. par. na Dun.	84 50	84 —
„ Ks. Esterhazego	104 —	102 —
„ Księcia Salm. .	30 75	30 50

	Discont. miejsc.	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		28 25	27 75
„ księcia Clary .		27 —	27 50
„ hr. St. Genois		28 —	27 50
„ Miasta Budy. .		26 —	25 50
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein.		18 75	18 25
„ hr. Keglewicha		14 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		780 —	779 —
Zakładu kredytowego		173 90	173 80
Żeglugi par. na Dunaju		410 —	400 —
Kolei półn. Ferdynan.		1827	1825
„ rządowéj fr.-a.		201 20	201 10
„ zachodniéj c. El.		133 25	132 50
„ Pardubickiéj. .		118 75	118 25
„ Południowéj . .		237 50	236 50
„ Galicyjskiej . .		225 50	225 25
„ Czern. z wpł. 25%		44 —	43 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	6½	99 —	99 90
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 —	97 90
Berlin 100 tal. „	6	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 —	97 90
Hamb. 100 mark.	4	87 50	87 30
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	7	116 —	115 90
Paryż 100 frank.	5	46 10	46 —

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 5	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 50	5 49
„ „ obrączk.	5 52	5 51
Złoto al marco . .	5 50	5 47
Napoleondory . . .	9 32	9 31
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 33	9 78
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 83	11 78
Imperyały rosyjskie	9 56	9 55
Srebro	115 50	115 25
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 73½	1 73
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 23 grudnia.		
Dukat holenderski. .	5 47	5 42
„ austryacki . .	5 50	5 43
Półimperyał rosyjski	9 57	9 43
Rubel sreb. rosyjski	1 84	1 81
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	72 88
„ „ „ m. k.	772 4	76 46
Obligi indemn. b. kup.	73 55	72 88

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 12	79 47
Akc. kol. gal. b. kup.	226 83	224 17
Warszawa 24 grud.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	89 60	89 10
„ kupon . „	—	— 90
Listy zast. III okr. „	14 70	14 68
„ kupon. . „		— 29⅙
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	77 75	76 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	84 25	—
Wrocław 24 grudn.		
Banknoty austr. . .	86⅔	86⅙
Polskie bilety bank.	77⅙	77⅔
„ Listy zastawn.	—	74½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 23 grudn.		
Renta 3%	65 20	
Londyn 23 grud.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*